Nr. 161. We Lwowie, — Środa dnia 6. Lipca 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi:
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCYI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg l. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct

„Gazeta Narodowa"

jak czytelnicy niewątpliwie zauważyli, **rozszerzyła swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego też oprócz wiadomości, które zazwyczaj wszystkie dzienniki otrzymują, **zamieszcza najwcześniej obszerne telegramy własne tak polityczne, jak giełdowe i zbożowe.**

Dział **korespondencyj z prowincyi**, jakoteż **bieżących społecznych wiadomości** nie mniej **rozszerzono** — a pod względem **fejletonów** i artykułów **literacko-artystycznych** będzie „Gaz. Nar." się starała jak dotąd o troskliwy dobór.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

We Lwowie

miesięcznie	złr. 1.50
kwartalnie	„ 4.50

Na prowincyi

miesięcznie	złr. 2.—
kwartalnie	„ 6.—
półrocznie	„ 12.—

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsełanie przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Wojna inspektora przemysłowego z inspektorem podatkowym.

Lwów d. 5. lipca.

W najnowszem sprawozdaniu inspektora przemysłowego dla Galicyi i Bukowiny, p. Arnulfa Nawratila (za rok 1891) znajduje się wiele takich szczegółów o stosunkach naszego przemysłu, które wcale zasługują na uważny rozbiór i zastanowienie się nad niemi ze strony każdego, kogo w ogólności stosunki społeczne i ekonomiczne naszego kraju interesują.

Nieraz wypadnie nam zapewne w referatach naszych o sprawach krajowych, odwołać się do sprawozdania p. Nawratila, który ma sposobność z urzędu swojego zapoznawać się najdokładniej ze stanem wszystkich warsztatów i fabryk w kraju istniejących, jak niemniej także z osobistemi stosunkami ich właścicieli, tudzież zatrudnionych w nich robotników i młodzieży.

Na dziś ograniczymy się do tego, iż zwrócimy uwagę na jeden szczegół w sprawozdaniu p. Nawratila, wcale niepośredniego znaczenia dla rozwoju przemysłu w naszym kraju — mianowicie na walkę jego z władzami podatkowemi o uwolnienie od podatku zarobkowego i dochodowego szewców i garbarzy uhnowskich.

Przemysł domowy ma w naszym kraju o wiele donioślejsze znaczenie, niż gdzieindziej — mianowicie w takich krajach, gdzie industrya stoi już na wysokim stopniu rozwoju. Przemysłem domowym nazywamy bowiem owe pierwotne zajęcia rękodzielnicze, któremi zajmuje się ludność pewnych okolic nie stale i zawodowo, ale poniekąd tylko ubocznie, przy innem zajęciu, stanowiącem właściwe źródło utrzymania i podstawę materyalnego bytu rodziny — jak u nas np. przy rolnictwie. Przemysł domowy oznacza przemysł w kolebce — początek przemysłu w nowożytnem pojęciu tego wyrazu. I dlatego też ustawodawstwo uwalnia przemysł domowy od podatków i innych danin fiskalnych, ażeby swobodnie mógł róść i rozwijać się i tym sposobem stał się z czasem silnym i wydatnym przedmiotem opodatkowania. Z przemysłu domowego, zatrudniającego setki i tysiące rąk w pewnych okolicach, najłatwiej bowiem wyrasta silny przemysł rękodzielniczy i przemysł fabryczny, z którego za jeden rok może mieć skarb publiczny więcej dochodu podatkowego, niż z dziesiątek i setek drobiazgowych warsztatów.

Nie wszyscy jednak inspektorowie podatkowi pojmują tę rozumną dążność państwowego ustawodawstwa. Uniesieni za daleko posuniętą gorliwością w urzędowaniu, polują gorączkowo na nowe objekty podatkowe, jak ów niebaczny myśliwy, który dla roskoszy strzelania na wszystko co mu się pod lufę nawinie, morduje zwierzynę i w takiej porze, kiedy względy racyonalnego gospodarstwa łowieckiego wymagają oszczędzania zwierzyny dla zachowania gatunku.

Zdarzyło się też, iż inspektor podatkowy w Rawie ruskiej zabrał się zanadto gorliwie do opodatkowywania mieszczan kapotowych w Uhnowie, którzy w chwilach wolnych od zatrudnień przy gospodarstwie rolnem zajmują się szewstwem i garbarstwem. A ponieważ p. Nawratil, jako inspektor przemysłowy, z urzędu obowiązany jest do interwencyi we wszelkich sprawach dotyczących dobra klas przemysłowych, więc ujął się też za garbarzami i szewcami uhnowskimi, domagając się uwolnienia ich od niesłusznie nałożonego im podatku. Tę walkę swoją z inspektorem podatkowym opisuje on w przedłożonem ministerstwie handlu, a następnie drukiem ogłoszonem sprawozdaniu w sposób następujący:

„Podczas moich podróży inspekcyjnych zwrócono uwagę moją na pewne zajęcia przemysłowe, które według mojego widzenia rzeczy nie powinne być poczytywane za przedsiębiorstwa przemysłowe, lecz za przemysł domowy, faktycznie jednak bywają przez władze administracyjne traktowane jako drobne przedsiębiorstwa rękodzielnicze, i jako takie opodatkowane. W ciągu roku 1891 czyniłem studya w zakresie przemysłu domowego: nad tkactwem w Skomielnie białej w powiecie myślenickim, nad szewstwem i kożusznictwem w Starym Sączu, nad szewstwem w Jagielnicy na Podolu, a wreszcie nad szewstwem i hafciarstwem w Makowie koło Myślenic. Dalej prowadziłem także studya nad garbarstwem i szewstwem w Uhnowie.

„Badania tych stosunków zniewoliły mię do wdrożenia dochodzeń, czy tacy rękodzielnicy mają być traktowani przez władze i opodatkowywani jako właściwi przemysłowcy, albo też, czy powinni oni być poczytywani za osoby, prowadzące rzemiosło jako domowe zatrudnienie uboczne?

„Na przedstawienie, jakie wystowałem do starostwa powiatowego w Rawie ruskiej przeciwko zaliczeniu pewnej ilości zajmujących się przemysłem domowym mieszkańców Uhnowa do rzeczywistych przemysłowców, i przeciwko nałożeniu im z tego tytułu podatku, tudzież zmuszenia ich do tworzenia korporacyi przemysłowej w myśl VII rozdziału ustawy przemysłowej, oświadczyło to starostwo pod dniem 15 sierpnia 1890 l. 6212, iż ono musi uważać uhnowskich szewców, i to przeważną ich większość, za przemysłowców, i zastosowywać do nich bezwarunkowo przepisy ustawy przemysłowej.

„Gdy powtórzyłem moje przedstawienie, iż uhnowscy garbarze i szewcy w taki sposób prowadzą swój proceder, że według postanowień rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 16. września 1883 l. 261701 powinni być uważani za prowadzących przemysł domowy, ponieważ wykonują rzemiosło w swoich pomieszkaniach, zwyczajnie sami, a wyjątkowo tylko przy pomocy członków rodziny, i to nie przez cały rok, ale tylko w porze wolnej od zatrudnień rolnych, stanowiących główne źródło ich utrzymania, że nie są majstrami, którzy wykazali swoje fachowe uzdolnienie (§. 14. ust, przem.) i nie mają prawa ani trzymać czeladzi, ani wyzwalać terminatorów (§§. 98 i 100 ust. przem.), przedłożyło starostwo rawskie w skutek prośby mojej to przedstawienie namiestnictwu do rozstrzygnienia. Namiestnictwo wydało p. d. 20. kwietnia 1891 l. 26.286 orzeczenie tej treści, że jeżeli co do prawnego charakteru garbarstwa i szewstwa w Uhnowie zachodzą wątpliwości, należy w każdym specyalnym wypadku orzec osobno, czy który z tych przemysłowców jest rzemieślnikiem zawodowym, albo też czy należy uważać go za prowadzącego przemysł domowy? Wskutek tego co do każdego uhnowskiego garbarza i szewca z osobna musi być przeprowadzone dochodzenie, w jaki sposób on rzemiosło wykonuje, wypadnie następnie wydać co do każdego z nich orzeczenie rozstrzygające i przeprowadzić je przez instancye — co niewątpliwie przez długi czas przeciągnie się. Wówczas dopiero będę mógł zdać sprawę o wyniku tych zabiegów".

Naturalnie, że każdemu, komu nie jest obojętnym rozwój przemysłu swojskiego, nie jest obojętnym wynik tej ciekawej walki inspekora przemysłowego z *Sonntagsjägerami* podatkowymi — a jakikolwiek zresztą wyniknie rezultat, należy się słusznie p. Nawratilowi uznanie za to, iż sprawę tę urzędownie podniósł i tak energicznie stara się o stanowcze jej wyświetlenie w zastosowaniu praktycznem.

Opozycya lewicy.

Lwów d. 5. lipca.

Gra lewicy w opozycyę skończona! Nie można było na seryo przypuszczać, że ci posłowie których przemysłowa ludność wysłała z wyraźnem życzeniem, aby bronili sprawy reformy waluty, będącej od lat punktem programowym ekonomicznej polityki Morawy, Czech i Dolnej Austryi, wynajdą w ostatniej chwili jakąś trudność, mogącą zakwestyonować całą, tak mozolnie przygotowaną i do dziś przeprowadzaną ustawę. Plener od pierwszej chwili był przeciw wszelkiej opozycyi, a z nim większa część najznakomitszych członków lewicy. Przed trzema już bowiem tygodniami (od 10. czerwca) odbywały się między Steinwenderem a przewódcami lewicy konferencye w sprawie rzekomego wypierania żywiołu niemieckiego z krajów alpejskich. Głównym zarzutem obciążającym hr. Taaffego była nominacya kilku urzędników słowieńskich. I tak minister Schönborn, który przed niedawnym jeszcze czasem słyszał najcięższe zarzuty od młodoczechów, a nawet naraził się na akcyę z ich strony, zmierzającą ku postawieniu go w stan oskarzenia przed trybunałem państwowym — dziś znowu musi bronić się przed oskarzeniami, że wrogo występuje przeciw Niemcom. Stworzeniem sądu wekelsdorfskiego skrzywdził Czechów, nominacyą wyższymi urzędnikami kilku Słowieńców wstrząsnął posadami „niemieckości" krajów alpejskich! Nie ma drastyczniejszego obrazu zabagnionych — dzięki hegemonii Niemców — narodowych stosunków w Austryi. Plener na żądania Steinwendera zrazu nie chciał przystać i wahał się w czemkolwiek odstąpić od bezwzględnego popierania rządu w jego ekonomicznych reformach. Chodziło bowiem o akcyę wspólną przeciw Taaffemu, o akcyę, która miałaby charakter czysto polityczny, a której podjęcie byłoby w rażącej sprzeczności z obwołanym programem pracy ekonomicznej!

Daremnie wskazywał Steinwender na to, że rzekoma krzywda spotyka Niemców w drodze administracyjnej, że jeśli rząd bez kontroli „wypiera" Niemców ze stanowisk im należnych, to sam łamie przyrzeczenie prowadzenia polityki ekonomicznej, a nie narodowościowej. Plener miał się nawet wyrazić, że hr. Taaffe bardzo jest możny i bardzo wpływowy i że na nic nie zda się podejmywać przeciw niemu jakiekolwiek kroki.

W rzeczy samej p. Plener uznał zapewne całą niestosowność wytoczenia najcięższych dział (bo o głosowanie za walutą chodziło), w potyczce o kilka posad sądowych i władz politycznych w Karyntyi. Ponieważ jednak przewódzcy lewicy znają dobrze swoich ultra-narodowców z chorągwi Steinwendera, przeto postawił poseł Beer w pierwszym zaraz dniu, kiedy rozpoczęła się debata szczegółowa w komisyi walutowej, wniosek, aby rozpocząć obrady od ustawy 5tej, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 183 milionów. Chciano zapewnić los przedłożenia wotując pożyczkę, a ponieważ stronnictwo poważne nie głosuje w komisyi inaczej a inaczej w Izbie, przeto lewica cała byłaby niejako zmuszoną do głosowania w Izbie za pożyczką i znalazłaby się wobec żądań narodowców w pozycyi z góry określonej. Młodoczesi atoli popsuli żart, wyszedłszy wespół z ultranarodowymi Niemcami ze sali, choć powodu uzasadnionego do tego wyjścia nie mieli i choć porządek obrad wcale nie ma żadnego wpływu na los całej ustawy. Chodziło tylko o zaangażowanie posłów niemieckich. Zmienił tedy przewodniczący dla umożliwienia młodoczechom udziału w obradach porządek dyskusyi. Steinwender zaś zyskał na czasie do nalegania na członków lewicy, aby u rządu wymusiła przyrzeczenie „oględniejszego traktowania Niemców w krajach alpejskich". Na konferencyach z przewódzcami stronnictwa podnosił on, że u ludności niemieckiej tych krajów zrobi to najgorsze wrażenie, jeśli Niemcy nie wystąpią solidarnie w „sprawie tak ważnej". A że i posłowie niemieccy z Czech przypomnieli sobie swoje bole z powodu niepostępującego odgraniczenia etnograficznego kraju na obwody i powiaty czeskie a niemieckie, tedy postanowiono urządzić demonstracyę w komisyi walutowej.

Steinwender oświadczył, jak wiadomo, że głosować będzie przeciw pożyczce. Inni posłowie niemieccy powymykali się z sali bez żadnych oświadczeń. Cicha ta i nieśmiała opozycya nie miała czystego sumienia od pierwszej chwili. Zaraz trwożliwie pytano się na uboczu: Co powiedzą Izby handlowe? a kupiectwo morawskie i czesko-niemieckie? czy nie narażają się ci posłowie na śmiech, broniąc egzagerowanych wymagań Steinwendera?

A w dodatku młodoczesi przyczynili się do spokojnego załatwienia przedłożeń w komisyi bez Niemców. Demonstracya sama przez się chwiejna, stała się wprost bolesną przez tę kontrdemonstracyę. A któż mógł Plenerowi zaręczyć, że hr. Taaffe opuszczony przez Niemców, w ostatniej chwili nie zwiąże się z Czechami i przeprowadzi reformę waluty mimo opozycyi tych, którzy się o nią najwięcej starali? Hr. Taaffe związany jest wobec Węgier; niedojście waluty do skutku jest kwestyą gabinetową. A wiadomo, że hr. Taaffe większem cieszy się zaufaniem, niż obecni przewódcy Niemców i że rząd postawiony przed alternatywą oddania się opozycyi niemieckiej na łaskę lub niełaskę, albo zgniecenia niemieckich malkontentów, chcących jak przed stu laty panować w krajach o mięszanej ludności, nie długo będzie się namyślał.

Kto pilnie odczytywał pisma wiedeńskie z dni ostatnich, wie, z jaką trwożliwością wyczekiwano przyjazdu hr. Taaffego do Wiednia i jego decyzyi. W najniestosowniejszej bowiem chwili, bez wyraźnego powodu, przerzucili się jeśli nie w opozycyę, to z pewnością w stan przedopozycyjny, gorszy niż sama opozycya, bo wyraźnie domagający się kompensat, ustępstw i politycznych korzyści za głosowanie za przedłożeniami rządu, i to w sprawie, której urzeczywistnienia sami domagali się od szeregu lat. Istotnie, zabawnie to nieco wygląda, gdy się powie: Lewica przeciw regulacyi waluty! Stronnictwo, któremu regulacya największą, któremu jedynie większą przyniesie korzyść, stoi z gromem Jowiszowym, aby zniszczyć dzieło własnych tęsknot, jeśli...? Jeśli rząd nie zamianuje kilku niemieckich sędziów, i jeśli nie przyrzecze „odgraniczać" Niemców i Czechów.

Śmieszność sytuacyi samym Niemcom wydała się za wielką, i pisma mające z przewódcami lewicy styczność przyniosły zaraz wiadomość, że Niemcy nie myślą kwestyonować przedłożenia o walucie i że nie ulega wątpliwości, iż hr. Taaffe wszystkim słusznym wymaganiom Niemców zadość uczyni.

Ta dziwna pewność łatwą jest do wytłumaczenia. D. 11. bm. rozpoczynają się obrady w Izbie. Wiele czasu nie ma. Hr. Taaffe zwołał wprawdzie radę ministrów, ale jak Niemcy sami rozpowiadają, nie uznał za stosowne zajmować się nawet demonstracyami czczemi lewicy. Wie on zapewne bardzo dobrze, co ma o nich sądzić. Najpotężniejsze stronnictwo w parlamencie słabem jest i bezsilnem, jeśli zostaje w sprzeczności z tendencyami wyborców. Lewicy nie wolno w kwestyi walutowej robić opozycyi.

Cokolwiek hr. Taaffe im przyrzecze, z pewnością będą zadowoleni. Swojego celu zademonstrowania na korzyść uciśnionego narodu w Alpach dopięli zupełnie. Zabawy było już dość, teraz maskarada skończona i trzeba będzie całkiem poważnie przystąpić do ostatecznego traktowania waluty w Izbie.

Z Warszawy

dochodzą coraz smutniejsze wiadomości. Z wszystkich wyższych i niższych posad kolejowych rugują Polaków. Ludzi tych czeka okropne położenie, nie ma bowiem dla nich żadnych posad w Królestwie.

Rozpacz też ogarnęła — piszą z Warszawy do *N. Reformy* — umysły wszystkich wobec tego co się dzieje i co zapowiadają. Uprzedzono studentów wydziału prawa w Warszawie, że żaden nawet na posadę aplikanta w granicach Królestwa Polskiego przyjętym nie będzie, uprzedzono lekarzy, że żaden z Polaków w przyszłości posady lekarza powiatowego i rządowego nie otrzyma; zapowiedziano wreszcie stypendystom z Akademii wojennej w Petersburgu, że odsługiwać będą tylko w guberniach zawołżańskich owych 6 lat, jakie za pobieranie stypendyum odsłużyć są obowiązani.

Władze wojskowe zawiadomiły dostawców, że od Nowego roku wszelkie dostawy dla wojska tylko prawosławni uskuteczniać mogą. Do wszelkich robót rządowych na majstrów i robotników mogą być używani tylko prawosławni. Rzeczywiście też widzimy przy budowie gmachu biblioteki i przebudowie pałacu Staszyca, którego cały front na cerkiew przerabiają, że nawet robotnikami podającymi cegły są prawosławni, więc Moskale. Walka cyniczna i jawna prowadzi się więc teraz przeciw żywiołowi polskiemu, bez różnicy stanów. Na dozorców leśnych nawet rząd w lasach swoich sprowadza „kacapów" z cesarstwa, a więc i prostych chłopów naszych od zarobku odsuwa.

Rosyanie, zostający w służbie w Królestwie od czasu Milutyna i Czerkaskiego przyznają, że rząd i na nich nawet krzywo patrzy dlatego tylko, że kiedyś przyszli tutaj nie z ideą wynarodawiania Polaków, jaka teraz panuje, lecz z ideą wzmacniania i utrwalania władzy rządowej rosyjskiej. Byle tylko urzędnik Moskal był sprawiedliwy i nie jawny krańcowy prześladowca — traci posadę! Tak jak z szanownym prezydentem miasta Starynkiewiczem, tak się ma rzecz z generałem Medemem, który na stanowisko pomocnika generał-gubernatora dla spraw cywilnych już nie powróci, nie zdoławszy nawet rozpocząć działalności swej i przyjąć urzędu. Mówią, że Medem ustępuje, łącząc sprawę swoją ze sprawą opuszczenia służby przez Starynkiewicza. Medem bowiem, jeszcze jako gubernator warszawski, był prezesem komitetu budżetowego miasta Warszawy, a jako taki w etacie na rok bieżący uznał powiększenie wydatków na policyę o 44.000 rs. za dostateczne. Tymczasem jakkolwiek etat ten przez ministra spraw wewnętrznych zatwierdzonym już został, przecież generał-gubernator Hurko, będąc w Petersburgu, wyjednał decyzyę carską, na swoje tylko przedstawienie, żeby etat ten podnieść jeszcze o 78.000 rs., przyczem nie pytano ani prezydenta, ani komitetu, czy to możliwe i zkąd się weźmie na to środki pieniężne. Tem, że ich tak Hurko traktuje, czuli się dotknięci Medem i Starynkiewicz. a ponieważ opinię swą głośno objawiali, ustąpić więc muszą przed satrapą, który trzęsie teraz krajem, przechodząc wszystkich swych poprzedników w dzikiej nienawiści do wszystkiego co polskie, czemu dał wyraz w tych dniach w toaście przy poświęceniu fundamentów cerkwi prawosławnej na placu Ujazdowskim, mówiąc, że pije na pomyślność jeszcze większych rezultatów zruszczenia Przywiślańskiego kraju a za zdrowie tych, którzy usilnie do tego rządowi dopomagają.

Goethe germanizator Polaków.

Badania, prowadzone przez założone w Wajmarze Towarzystwo Goethego, wykazały, że Goethe był także w Krakowie, i już w owym czasie wyrażał się we wstrętny dla Polaków sposób. Aliści wyszły właśnie najświeższy rocznik tego Towarzystwa pisze, że Goethemu wpadło nawet na myśl przyczynić się do germanizowania Polaków, i w tym celu poszedł nawet między gazeciarzy. Niewiadomo jeno, w którem czasopiśmie swój dotyczący artykuł umieścił; znalazł się jednak rękopis z własnoręcznemi poprawkami i dodatkiem genialnego poety i przyrodnika, ale pozbawionego wszelkich uczuć patryotycznych, wszelkiej nawet świadomości ojczyzny — co chyba tylko między Niemcami jest możliwe i tylko u Niemców uchodzić może.

Artykuł ten Goethego nosi napis: *„Projekt względem zaprowadzenia języka niemieckiego w*

42

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

— A więc, wszystko się skończyło — powiedziała raz jeszcze do siebie i weszła na pokoje księżnej.

— Klaudyo — zawołała tamta, oczekująca z niecierpliwością na swoją przyjaciółkę i zarzuciła jej ręce na szyję. — Tak długo pani bawiłaś! Gdyś odeszła, byłabym najchętniej poszła za tobą, doprawdy nie mogę się obejść bez pani. Słyszysz, Klaudyo?

Pociągnęła ją milczącą obok siebie na sofkę położoną w cieniu czerwonych firanek i patrzyła w te smutne błękitne oczy.

— Biedne dziecko, dotknięto cię boleśnie, ta mała była niegrzeczną i zostanie ukaraną. Jest to historya o gąsce, która przy łabędziu stara się zwrócić na siebie uwagę krzykiem. Klaudyo — ciągnęła dalej księżna szepcząc — i znowu poznałam, jaką pani jesteś wobec tamtych! — Uścisnęła chłodną rękę dziewczyny. — Ja tak panią kocham, Klaudyo — szeptała dalej — chciałabym panią „ty" nazywać, gdy same jesteśmy. Czy to być nie może?

— Wasza Wysokość! Proszę — jąkała Klaudya.

— Nie „Wasza Wysokość" Klaudyo. Czyż myślisz, że mogłabym mówić do ciebie „ty", jeżeli ty mnie nazywasz „Waszą Wysokością?" „Elizą", chcę się zwać dla ciebie „ty". Ach proszę cię, proszę!... Nie miałam ani jednej duszy w życiu, z którą mogłabym być poufałą. Chcę cię uważać swoją przyjaciółką, a nie za poddaną. Proszę cię, Klaudyo powiedz „ty".

— Wasza Wysokość raczysz zbyt wielką łaską wynagrodzić mi tę nieznaczącą obrazę — mówiła Klaudya wzburzona — nie mogę, nie powinnam tego przyjąć.

Zerwała się nagle, biorąc się za pulsa, jakby się namyślała, co ma uczynić.

— Miałam cię za rozsądniejszą, Klaudyo — rzekła księżna — dla tak prostej rzeczy odchodzisz zupełnie od siebie! Słówko „ty" jest wyrazem największego zaufania, największej miłości!... Mamże się tego wyrzec, dla tej przyczyny, że jestem przypadkowo księżną? Tak niepowinnaś myśleć a nawet wiem, że nie myślisz. Chodź do mnie Klaudyo, pocałujmy się jak siostry!

Klaudya uklękła przed biedną kobietą; chciała mówić:

— Puść mnie! Lepiej to będzie dla ciebie i dla mnie, jeżeli odejdę jak daleko mnie nogi poniosą! ale w obec tych błyszczących, słabych oczu, które tak prosząco na nią patrzyły, nie mogło to jej przejść usta i pochyliła się do pocałunku siostrzanego. W tej chwili uczuła na swojem ręku coś zimnego, przed jej oczyma błysnęła wązka złota branzoleta, w kształcie podkowy, nabijana miasto gwoździ, szafirami i brylantami.

— Czy Wasza... czy ty — poprawiła się płacząc — nie pożałujesz nigdy tego wyboru?! — a poważna blada twarz zwróciła się pytająco na książęcą przyjaciółkę.

— Znam się dobrze na ludzkiej wartości, Klaudyo, wiem, że moją przyjaźnią nie obdarzyłabym niegodnej.

Księżniczka Helena powróciła w najgorszym humorze do Neuhausu. Podczas jazdy siedziała milcząc w kącie starej landary, a księżna Tekla w drugim, również nic nie mówiła.

Hrabianka Moorsleben z trudnością tłumiła w sobie śmiech: jak podobne były w chwili gniewu, ta młoda i stara twarz.

Dopiero po przybyciu do zamku, spadła burza na głowę pani Berg, której młoda księżniczka kazała przyjść do siebie. Mała obsypała formalnie, udającą zmartwienie kobietę, najdziwaczniejszymi wyrzutami, jakby ona to winną była, że przed czterystu laty wpadło na myśl jednemu z Geroldów w tej okolicy wybudować zamek, zamieniony pomału w nieznośny Altenstein. Jaka to wstrętna siedziba, wygląda jak pustynia; to jasne, że żaden rozsądny człowiek nie przyszedłby na tę myśl, gdyby się z tem nie łączyły nadzwyczajne „zamiary".

— Czy to rzecz słyszana, dostać publiczną naganę Jej Wysokości, z powodu tej... tej — w złości znaleźć nie mogła odpowiedniego słowa; brakło chyba tego, ażeby ona, księżniczka Helena, musiała prosić o przebaczenie towarzyszkę Jej Wysokości.

— O! — pytała piękna pani, przyjmując na swą spuszczoną głowę cały potok słów — o przebaczenie prosić? Księżniczka przecież tego nie zrobiłaś?

— Poprostu nie patrzyłam na nią, bo jej nie cierpię — odpowiedziała.

W oczach pani Berg błysnęło.

— O, naturalnie, że to było nieprzyjemnie — mówiła łagodnie. — Jej Wysokość jest rzeczywiście jakby oczarowaną tą przyjaciółką; możnaby sądzić, że piękna Klaudya sporządza napoje miłośne w swoim szarym domu. Jakże nieprzyjemną musiała być ta scena dla barona!

— Nieprzyjemną? — odparła tamta. — Tak pani sądzisz, Alicyo? Nie powiem, iż niechętnie opuszczał miejsce zabawy, aby na rozkaz księżnej przyprowadzić swoją kuzynkę.

Po tych słowach księżniczka zerwała się ze swego krzesła i pobiegła do okna. Pani Berg widziała, jak małe ręce zacisnęły się w pięsuczek i nóżka uderzała niecierpliwie w podłogę; widocznie zaledwie mogła panować nad sobą mała nerwowa osóbka.

— Cóż miał uczynić? — mówiła. — Zresztą nie ma nic niemożliwego, któż z nas zna serce męskie?

Uśmiechnęła się za plecami księżniczki.

Tamta odwróciła się nagle, jakby ukąszona przez gadzinę i spostrzegła uśmiech na ustach swojej powiernicy; w tej chwili przeleciało coś mimo sztucznie ufryzowanej głowy pani Berg i upadło koło pieca. Okazało się to wprawdzie tylko jako miękka jedwabna torebka z robótką księżniczki; lecz fakt pozostał faktem, iż było to rzucone na głowę pani Berg.

Piękna pani przyłożyła nagle chusteczkę do oczu i zaczęła sziochać.

— Nie płacz pani! — zakrzyczała księżniczka. — Pani wiesz, że to doprowadza mnie do szaleństwa, jeżeli... Znam panią nadto dobrze, widzę! cieszysz się pani!

— Nie, na Boga, księżniczko! — zapewniała płacząca. — Myślałam o... można się śmiać także i z litości.

— Nie potrzebuję litości.

— Któż mówi, że to się tyczy księżniczki? Księżnej mi żal! Jej Wysokość przedstawia mi się jak baranek, który zaprosił sobie wilka w odwiedziny. Ona ubóstwia tę Klaudyę i.. przecież to jest tragikomicznem widzieć kogoś, co karmi cukierkami swego najcięższego wroga.

Księżniczka nie odpowiadała. Siedziała za firanką na szerokiej futrynie okna, bujając nogami w powietrzu, a palące oczy zwróciła na gościniec, widniejący z za drzew parku.

— Cóż ja na to poradzę, jeżeli ludzie ślepi? — ozwała się wreszcie.

— Sądziłam, że Wasza książęca mość, kochasz księżnę?

— Tak, ona dobra, dobra jak dziecko i okazywała mi zawsze wiele przywiązania. Ale mama utrzymuje, że jest nadto egzaltowaną; dzisiaj miałam tego dowody. Nie mogę jej nic poradzić.

Zegar stojący na staroświeckiem biórku wybił siódmą. Mała księżniczka zaczęła się niecierpliwić.

— Już tak późno? — zawołała — baron, jak widzę zapomina, że mamy wybrać miejsce do tańcu na festynie kostiumowym.

(C. d. n.)

Polsce", a żeby zamiar autora jeszcze dosadniej się odbił, pod tym napisem dodano: „*Dla wywołania większej kultury między klasami niższemi*". Jak widzimy, kulturtregerstwo niemieckie wcale dawnego jest pochodzenia — i zapewne ustanie dopiero wtedy, gdy Opatrzność miłościwa zeszle kogo dla cywilizowania Niemców, którzy zwłaszcza od r. 1871 coraz bardziej — ku ogromnemu żalowi swoich szczerych patryotów — popadają w brutalność, wiodącą wprost do barbarzyństwa. Feuilletonista *Nowej Pressy* wrogiej przecie Polakom pisze o tym artykule Goethego: Artykuł ten powstał zapewne po drugim rozbiorze Polski, a więc około r. 1795, i ze względu na ton można go postawić obok patryotycznych fantazyj Mösera, jakkolwiek wcale im nie dorównywa co do wybitnej praktyczności. Rzecz tak poważną i trudną, jak zaprawienie podbitego narodu do języka zdobywcy, zamierza Goethe — co za myśl! — przeprowadzić zapomocą teatru. Całkiem na seryo proponuje Goethe, aby utworzono kilka wędrownych trup teatralnych, a mianowicie tyle, iżby w znaczniejszych miejscowościach kilka razy na rok grać mogły. Ale należy też przysłuchać się trochę samemuż autorowi, jak międziutko pióro nasadza, i powoli w ton naiwnie dydaktyczny popada.

„Trupom tym — powiada Goethe — należałoby bezwzględnie zakazać przedstawiania wszelkiego rodzaju sztuk już istniejących Powinnaby im najwyższa władza dać zbiór dyalogów, albo, jeżeli kto woli, drobnych sztuk, i zobowiązać je, ażeby nic innego nie grały. Te sztuki byłyby tak układane jak rozmowy w gramatykach; i zawierałyby wszystko, co się w życiu tego ludu pospolicie wydarza, w czystym, płynnym języku niemieckim. Unikanoby wszystkiego, co imaginacyę, co namiętności porusza, tudzież wszelkie sentymentalne zapatrywania i cele. Przedstawianoby i wyrażano jedynie tylko przerozmaite pojawy obyczaju. Ujrzanoby klasę średnią i pospólstwo, od rana do wieczora, od dzieciństwa do starości, w najpospolitszych okolicznościach, których nikt nie ujdzie; a wszystkie owe wyrazy, których się w życiu pospolitem najczęściej używa, ustawianoby starannie i ku pożytkowi.

„Możnaby tego rodzaju sztuki w rozmaity sposób odmieniać i tworzyć. Widzianoby np. Polaka niskiej kondycyi, który jednak służył, i nietylko dobrze się prezentuje, ale i po niemiecku umie. Stawianoby go w położeniach, w których sobie i drugim za pomocą tego języka ważne usługi oddaje — i już mamy przykład uderzający. Do siebie albo do spektatorów mógłby mówić po polsku, ale reszta dyalogu byłaby niemiecką... Gdyby się takie dramatyczne rozmowy dało do rąk młodzieży jako książkę szkolną, to wnetby się może zachciało dziatwie szkolnej, przedstawiać te wydarzenia, z czegoby się wielkiego należało zysku spodziewać tak co do zewnętrznego prezentowania się, jak i co do języka."

Goethe przypomina dalej, jakie korzyści pod względem pedagogicznym odnosili ze sceny jezuici, wskazuje na niemieckie sztuki teatralne dla dzieci, tudzież na „proverby" Francuzów, które do najpowabniejszych żartów asumpt dawały. „Dlaczegożby — pyta — nie miano dźwigni tak skutecznej stosownie użyć także tam, gdzie takowa, i może tylko ona jedna, w krótkim czasie tyle dokazać zdoła? Juścić, gdy się pomyśli nad jej przeprowadzeniem, to niejedna się trudność nasuwa; ale czyż uprzątywanie trudności nie jest właśnie zadaniem żywota obywatela kraju i kosmopolity?" *(des Staats- und Weltbürgers).*

Artykuł ten dyktował Goethe jakiemuś nieznajomemu dziś pisarzowi, a rękopis z błędów oczyścił i pod względem formy i treści poprawił. W końcu sam chwycił za pióro i dopisał: „Gdyby wreszcie projektowi naszemu wszelkiej chciano zaprzeczyć możliwości przeprowadzenia, to należy go przyjąć jako porównanie, któreby popchnęło do dalszego rozmyślania, jakto sztuka, skoroby w swojej głebi, pełni i sprytności istniała i stosowną była, mogłaby się ochoczo i dzielnie nadać do wielkich i godnych celów zewnętrznych. na czemby też zarazem sama nieskończenie wiele skorzystała".

Komentator *Nowej Pressy* zowie ten projekt Goethego, zaprowadzenia języka niemieckiego w Polsce drogą zabaw, sceny, dziecinnym snem estetycznego optymisty; jest to koncept lubego dziecka, które najpierw o igraszce, a dopiero potem o szkole myśli. „Tę — powiada — próbkę goethejskiej mądrości stanu można tylko z uśmiechem czytać w tej Austryi, która na własnem ciele i duszy aż nadto się przekonała, jak mało adoptowana dziatwa monarchii skłonną jest przyjmować macierzystą pierś mowy niemieckiej". Już to doskonale się p. komentatorowi... udało spląt ć „adoptowaną dziatwę" z „piersią macierzystą". Ale niemniej przeto słusznie, chociaż z żalem pisze dalej: „Każdy naród, każda drzazga narodu, gardząc wszelkiemi innemi korzyściami, obstaje przy swojem prawie natury gadania w domu i państwie tak jak go natura nauczyła Chociaż się nawet zewnętrznie z obcą mową zaprzyjaźni — to gdy sam sobie jest pozostawiony, gdy się na seryo bierze do jakiej rzeczy: gdy marzy lub poetyzuje, gdy modli się albo przeklina, natychmiast wraca do swego wrodzonego żywiołu, do mowy ojczystej. A już zgoła naród taki jak Polacy!" — dodaje komentator i rozwodzi się nad tem dość rozumnie.

Artykuł Goethego dowodzi, jak wszystkim Niemcom we krwi siedzi zachłanność bez granic, posuwająca się aż do... dzieciństwa, które nawet obrać niebo z gwiazdek pragnie.

Z konserwatoryum gal. Tow. muzycznego.

Wynik tegorocznego popisu.

(Ciąg dalszy).

8. Ogólne zasady muzyki (przedmiot dodatkowy) prof S. Niewiadomski. Na kursie przygotowawczym stopień celujący jednogłośnie otrzymali: Słuszkiewicz Jadwiga; celujący: Ciepanowska Stanisława, Dorożewska Wanda, Garlicka Jadwiga, Karwasiecka Marya, Kubik Wanda, Nowicka Helena, Ottman Marya, Piątkowska Marya, Todschindler Ludwika. Stopień chwalebny: Ruckgaber Jan; zadowalniający Szczerbowski Władysław. — Na kursie pierwszym: Stopień celujący jednogłośnie otrzymali: Bielecka Marya, Finkl Marya, Pordes Rozalia; stopień celujący: Ambrożewicz Antonina, Bohuss Irena, Drzewiecka Stanisława, Lang Eugenia, Wojtun Leopoldyna, Wrama Anna. Stopień chwalebny: Małachleb Edward; zadowalniający Mokrzycki Jan. Na kursie drugim stopień celujący otrzymali jednogłośnie: Bielecka Marya, Baranowska Julia, Lityńska Marya, Nacher Walerya, Röhlich Stefania, Serkowska Marya, Tyszkowska Felicya. Stopień celujący: Ambrożewicz Helena, Misiewicz Jadwiga, Misiewicz Helena, Zienkiewicz Wanda, Eall Michał.

9. Historya muzyki (przedmiot dodatkowy) klasa prof. S. Niewiadomskiego. Na roku pierwszym stopień celujący jednogłośnie otrzymali: Drzewicka Stanisława, Götzlik Józefa, Misiewicz Helena, Nacher Walerya, Piórkiewicz Kazimiera, Serkowska Marya, Sokołowska Helena; stopień celujący Floręcka Marya, Röhlich Stefania, Zienkiewicz Wanda, Eall Michał. Stopień chwalebny Swedrowska Marya. Na roku drugim stopień celujący jednogłośnie otrzymały: Bielecka Marya, Lityńska Malwina, Romanowska Marya, Track Helena; stopień chwalebny Jabłonowska Stefania.

10. Harmonia (przedmiot dodatkowy) klasa prof. Słomkowskiego. Stopień celujący jednogłośnie otrzymali: Poliński Kazimierz, Track Helena. Lityńska Malwina; stopień celujący Nacher Walerya, Zienkiewicz Wanda, Röhlich Stefania Bielecka Marya, Floręcka Marya. Stopień chwalebny: Kwaśnicki Władysław, Götzlik Józefa, Misiewicz Helena, Kozłowska Henryka, Ambrożewicz Eugenia, Terlecka Ewelina.

11. Deklamacya (przedmiot dodatkowy) klasa prof. E. Wysockiego. Stopień celujący otrzymały Stromenger Hilda, Stromenger Jadwiga, Lusthaus Salomea, Szczecińska Natalia; stopień chwalebny Jabłonowska Stefania, Cudekówna Róża.

12. Śpiew choralny (przedmiot dodatkowy) klasa prof Niewiadomskiego. Stopień celujący otrzymały: Romanowska Marya, Finkl Marya, Ambrożewicz Eugenia, Wrana Anna, Szwedrowska Marya, Lityńska Helena. Malinowska Michalina, Malinowska Klementyna, Pordes Rosalia, Wojtoń Leopoldyna, Track Helena.

(D. n.)

KRONIKA.

Lwów dnia 5. Lipca 1892 r.

Zapiski osobiste. Henryk Siemiradzki bawi w Krakowie w przejeździe z Warszawy do Bawaryi, gdzie nad Chiemsee przepędzi letnie miesiące wraz z rodziną.

Mianowania. *Wiener Zeitung* ogłasza nominacyę zarządzcy dóbr państwowych pana Flechnera Józefa inspektorem lasowym przy dyrekcyi dóbr i lasów we Lwowie.

Don Carlos, książe Madrytu, ojciec arcyksiężny Blanki, małżonki arcyksięcia Leopolda Salvatora, zamieszkałego w naszem mieście, zapowiedział z Wenecyi, gdzie obecnie stale mieszka, przybycie swoje na czas dłuższy do Lwowa w odwidziny do swej dostojnej córki. W czasie podróży z Wenecyi do Lwowa zatrzyma się książe Don Carlos krótki czas we Wiedniu.

Ślub W sobotę w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Leonardem Mataszowskim, obywatelem z Podola, a panną Wirginią Walczak, córką ś. p. Jana Walczaka, profesora szkoły realnej.

Egzamin dojrzałości w c. k. lwowskiem gimnazyum im. Franciszka Józefa odbył się w czasie od 20 czerwca do 2. bm. pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej, dr. Bronisława Kruczkiewicza, profesora uniwersytetu lwowskiego. Do egzaminu zgłosiło się 49 abituryentów publicznych, 1 prywatny i 2 eksternistów. Za dojrzałych uznani zostali z klasy VIII. A): 1. Baron Alfons, 2. Bieniaszewski Ludwik, 3. Błażek Kazimierz, 4. Bobrowski Maryan, 5. Chojnacki Aleksander 6. Czajkowski Karol, 7. Czavkowski Zdzisław, 8. Czarnecki Adam, 9. Gebert Bronisław (z odznaczeniem), 10. Grzybowski Maksymilian, 11. Herdegen Ferdynand, 12. Jabłonowski Feliks, 13. Jaworowski Władysław (z odznaczeniem), 14 Kład Felicyan (z odznaczeniem) 15. Łączyński Gustaw, 16 Noskowski Witold, 17. Olszewski Bronisław, 18 Truksa Bolesław. Pozwolono poddać się egzaminowi poprawczemu z jednego przedmiotu 6 uczniom publicznym i 1 eksterniście; reprobowani zostali 1 abituryent publiczny na rok, i 1 eksternista bez oznaczenia terminu.

Z klasy VIII. B) uznani zostali za dojrzałych: 1. Augustak Jan, 2. Eisenberg Rudolf. 3. Geisler Eugeniusz, 4. Gelber Antoni, 5. Gerstmann Antoni, 6. Geyer Wiktor, 7. Kurzer Samuel (z odznaczeniem) 8. Kuschée Edward. 9. Kuziński Władysław, 10. Lewin Juliusz, 11. Rauch Józef (z odznaczeniem), 12 Rosenkranz Achiles (z odznaczeniem), 13 Sałaban Leopold, 14. Smulikowski Zygmunt, 15. Traubner Józef, 16 Warmski Stanisław, 17 Feuerstein Izak (prywatysta), 18 Mikuliński Zenon. Pozwolono poddać się poprawczemu egzaminowi z jednego przedmiotu 4 uczniom publicznym, na rok reprobowano 2 uczniów publicznych.

W II. gimnazyum we Lwowie odbył się egzamin dojrzałości, pod przewodnictwem profesora dr. Cwiklińskiego, w dniach 20—25 czerwca. Do egzaminu zgłosiło się 20 uczniów publicznych i 6 eksternistów. Uznano za dojrzałych: Abrahamowskiego Michała, Adama Wilhelma, Adlersteina Arona, Baranowskiego Juliana, Bikelesa Samuela, Bunda Marka, Druckera Herza, Flekera Leona, Gilnreinera Artura, Gudza Onufrego, Halvacza Adolfa (z odznaczeniem), Laxa Jakóba, Linka Othmara, Neumarka Dawida, Schellenberga Pawła, Thillera Salamona, Stögbauera Artura (z odznaczeniem), Świtalskiego Bronisława (z odznaczeniem), Uhlego Rudolfa (z odznaczeniem), Kamińskiego Pawła (ekstr). Jednemu uczniowi publicznemu i jednemu eksterniście, pozwolono z jednego przedmiotu powtórzyć egzamin po feryach. Czterech eksternistów reprobowano na czas nieokreślony.

Wystawy robót w szkołach żeńskich otwarte są dla publiczności przez dziś i jutro. Mieliśmy sposobność oglądania prac małych dziewczynek i podziwiać wytrwałość i pracę ich nauczycielek. Między wieloma szkołami odznacza się gustowną wystawą szkoła żeńska im. Staszica. Roboty czyste, porządnie wykonane, gustownie ułożone: oto zalety wystawy szkoły Staszica Robót tych stosunkowo jest bardzo wiele, jeżeli się przypomni, że szkoła ta posiada tylko 6 klas, a nauka w nich rozpoczęła się znacznie później, jak w innych szkołach.

Artystyczna wycieczka „lwowskiego Bojana" (towarzystwa śpiewaków narodowców ruskich), której czysty dochód przeznaczony jest na pomnik Szewczenki, pocznie się dnia 28. lipca koncertem w Samborze, a skończy się d. 20. września i obejmuje: Sambor, Sanok, Iwonicz, Rymanów, Krosno, Jasło, Krynicę, Żegestów, Szczawnicę, Zakopane, Nowy Targ, Białę, Cieszyn itd. Dotycząca odezwa, podpisana przez akademików: Józefa Partyckiego jako przewódzcę, a Stefana Niżankowskiego jako dyrygenta, powiada między innemi: „Do was, patryoci ruscy, zawitamy w gościnę! Tobie zaś bratni narodzie polski w darze cudną pieśń ruską wzniesiemy! Jesteśmy przejęci ideałem naszego posłannictwa; drogie słowo nasze, sławna pieśń ruska niechaj się godnie poniesie w dalekie strony po nad Wisłę, Dunajec i Poprad; niechaj odbiwszy się o wyniosłe Tatry, daleko i szeroko rozniesie sławę imienia ruskiego... Oto cel nasz najpierwszy, główny". Chór „Bojana" liczy 16 śpiewaków. między tymi jest kwartet solistów, jest też fortepianista i skrzypek solista. Do udziału w niektórych miejscach kąpielowych zaproszona będzie śpiewaczka panna Kruszelnicka.

Ze sfer notaryalnych. Substytucyę dr. Feliksa Miskiego, notaryusza w Złoczowie, objął z dniem wczorajszym p. Julian Karabiński.

Stypendyum im. ks. Czartoryskich Otrzymujemy następujące pismo: „Ogłasza się niniejszem konkurs na stypendyum wynoszące rocznie tysiąc dwieście franków Stypendyum to ma na celu ułatwić zdolnym a niezamożnym młodzieńcom pobyt na uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. Charakter zachodnio europejski tego uniwersytetu, wykłady w dwóch językach: francuskim i niemieckim, zetknięcie się z młodzieżą różnych krajów, a więc rozszerzenie horyzontu studenta — oto główne korzyści pobytu w uniwersytecie fryburskim. O stypendyum fryburskie imienia X. X. Czartoryskich ubiegać się mogą Polacy, wyznania rzymsko-katolickiego, uczniowie uniwersytetów krajowych, którzy się oddają naukom historyczno filozoficznym lub filologiczno literackim. W braku takich kandydatów stypendyum może być nadane uczniom wydziału teologicznego. Kandydaci mają nadesłać pod adresem niżej wskazanym na ręce podpisanego: 1) świadectwa uniwersyteckie, dowodzące, że posiadają przynajmniej rok studyów uniwersyteckich, że znają jeden z języków wykładowych uniwersytetu fryburskiego (niemiecki lub francuski): 2) mają przysłać świadectwa profesorów uniwersytetu z odbytych egzaminów publicznych lub prywatnych (colloquia), tudzież powinni wykazać najdokładniej uzdolnienie swe w obranym kierunku naukowym. Stypendyum to nadaje się na przeciąg jednego roku szkolnego. Wypłata stypendyum następuje w ratach miesięcznych, płatnych z góry. Termin nadsyłania podań trwa do dnia piętnastego września b. r. We Fryburgu szwajcarskim d. 3. lipca 1892 r.

Dr. Józef Kallenbach
prof. uniw fryb.

Adres: rue des Alpes, 44
Fribourg en Suisse".

(Uprasza się Szan. redakcye czasopism polskich o przedrukowanie tego ogłoszenia)

Wiec narodowców ruskich odbył się wczoraj w Stanisławowie. Według *Diła* miało się zebrać do tysiąca uczestników, a zwłaszcza wielu księży i inteligencyi świeckiej. Przewodniczył p. Sawczak, członek Wydziału kraj. Program narodowców referował dr. K. Lewicki ze Lwowa, żądania ekonomiczne dr. Oleśnicki ze Stryja, szkolne redaktor *Diła* Bełej, a sądownicze sędzia Wolański. Program narodowców przyjęto.

W kraj. wyż. szkole roln. w Dublanach odbędzie się dnia 10. bm o godz. 3. popołud. walne zgromadzenie lwow. Oddziału Tow. gosp. galic., przyczem odbędzie się próba żniwiarki z przyrządem do wiązania zboża firmy Massey et Harris w Brandfort, jakoteż nowego uniwersalnego siewnika Fr. Melichara. Sądzimy, że próby tych nowych i mało u nas znanych maszyn, zainteresesują nietylko ogół rolników, ale także fabrykantów i przemysłowców i zjazd w Dublanach będzie liczny.

Budowa kaplicy. Staraniem członków Tow. właścicieli realności w stacyi klimatycznej w Brzuchowicach rozpocznie się w tym tygodniu budowa kaplicy w lesie brzuchowickim, w myśl uchwały walnego zgromadzenia tegoż Towarzystwa. Postanowiono również po wykończeniu budowy, której koszta 3100 zł. wynosić mają, kaplicę tę ofiarować na własność gminie miasta Lwowa. Plany wygotował prof. polit. Bisanz, budową zaś kierować będzie budowniczy Hroboni.

Komisarzem rządowym w Tarnopolu zamianowanym został p. Studziński, komisarz tamtejszego starostwa.

Z nędzy. Strażnik kolejowy w Żuczce, spostrzegł onegdaj rano, tuż przed nadejściem pociągu osobowego z Suczawy, czworo ludzi śpiących na torze kolejowym. Była to cyganka z trojgiem dzieci. Z trudnością udało mu się usunąć ją z toru kolejowego. Okazało się, że cyganka miała zamiar zginąć wraz z dziećmi pod kołami pociągu, a przyczyną tego kroku była nędza.

Klęska gradowa. Dnia 30 czerwca wieczorem grad wybił zboża ozime i jarzyny w Petlikowcach starych, Bielawincach, Opowcach zupełnie, po części w Bohulincach, Kurdwanowie, Petlikowcach nowych, Pielawie w powiecie buczackim. Już dziś zamożniejsi rolnicy oglądają się za zakupnem paszy, a inni inwentarz żywy zupełnie wysprzedać muszą. Głód i nędza zawita do chat ubogiego ludu.

Szczawnica dnia 2. bm. (Kor. *Gaz. Nar.*) Do końca czerwca b. r przybyło do Szczawnicy 470 partyi, złożonych z 768 osób, jest to liczba nietylko nie niższa od przeszłorocznej ale nawet nieco wyższa. Zamówienia na mieszkania ciągle nadchodzące, wróżą o licznym zjeździe gości w roku bieżącym. Wkrótce są spodziewani b. minister skarbu Dunajewski z rodziną, dyrektor Towarzystwa kredytowego ziemskiego Tołoczanów z Warszawy, hr. Franciszkowie Potuliccy i inne znane osobistości. Przy sposobności musimy sprostować mylne podanie kilku dzienników krajowych jakoby zakład inhalacyjny solankowy urządzony świeżo w Truskawcu był pierwszym tego rodzaju zakładem w kraju naszym. Już przed dwoma laty śp. dr. Michał Janocha urządził w Szczawnicy zakład inhalacyjny na wzór zakładu w Gliechenbergu. Zakład ten składa się z dwóch części: sali do wdychania powietrza zawierającego części balsamiczne igieł świerkowych oraz z zakładu solankowego w którym solanka rozpylona wydobywa się z czary szklannej, podobnie jak w Truskawcu, z tą różnicą, że tam jest jedna sala, w Szczawnicy zaś 12 gabinetów pojedynczo przez każdego chorego zajmowanych. Zakład inhalacyjny szczawnicki prowadzony przez sukcesorów śp. dr. Janochy pod kierunkiem lekarskim licznie odwiedzany, przynosi chorym prawdziwy pożytek.

Królem kurkowym w Krakowie obwołanym został p Michał Marflewicz, na podstawie wyniku strzelania królewskiego, zakończonego w niedzielę. Marszałkami zostali dr. Hajdukiewicz i p. Woynekо-Tomkiewicz.

Samobójstwo. Franciszek Zabała, woźny w Krakowie, w sobotę wieczorem wobec żony swojej, oraz drugiego służącego, strzelił sobie w pierś z rewolweru. Przyczyną samobójstwa ma być nieszczęśliwe pożycie małżeńskie. Ciężko zranionego odwieziono do szpitala. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Zemsta albo karygodna psota. Od czterech dni mieszkańcy Czerniowiec formalnie pielgrzymują na ulicę Kuśnierską, ażeby być świadkami tajemniczego wypadku, którego do tej chwili nie zdołano wyjaśnić. Znajduje się tam dom Hainbacha, zamieszkały przez p. Koczyńskiego, sekretarza dyrekcyi skarbu. Dnia 29. bm. nad wieczorem posypał się naraz grad kamieni do okien domu i wytłukł prawie wszystkie szyby. Od tej chwili przez całą noc i aż do południa dnia następnego trwało bombardowanie a tak zręczne, że nie można było spostrzedz się, zkąd padały rzuty. Sprowadzono policyę, następnie strażaków ogniowych, otoczono całą realność silnym kordonem: nic nie pomaga. Co chwila to z tej, to z owej strony pada kamień na dach, w okno, we drzwi, na podwórze i nikt nie wie, zkąd leci. Zrewidowano okoliczne realności, rozesłano policyantów po sąsiednich uliczkach — wszystko bezskutecznie. Niewyśledzeni sprawcy w czasie tych poszukiwań miotają kamykami, wprowadzając straż w istną rozpacz, a setki przypatrujący h się tłumów w zdumienie Tajemnicze bombardowanie powtórzyło się przedwczoraj i z małemi przerwami trwało przez cały dzień wczorajszy. Realność przedstawia ruinę, wszystko bowiem, co mogło uledz skaleczeniu, zniszczone Większa część lokatorów opuściła mieszkanie inni wchodzą i wychodzą z domu pod parasolami. Domyślają się, że jestto akt zemsty i wypadek łączą z urzędową działalnością p. Koczyńskiego w dyrekcyi skarbu.

Żebrzący właściciel domu. Onegdaj w Czerniowcach żołnier. policyjny przyaresztował na ulicy Ignacego Weissbacha, właściciela domu i człowieka zamożnego, gdy tenże żebrał jałmużny u przechodniów.

Teatr warszawski. W klasie dykcyi i deklamacyi, istniejącej przy Towarzystwie muzycznem, zajdą zmiany. Kierownictwo klas obejmie p. Wł. Szymanowski, zaś klasę równoległą po p. Józefie Kotarbińskim obejmie zastępca tegoż, p. Grubiński. P. Kotarbiński obejmuje natomiast wykład teoryi i historyi sztuki dramatycznej.

Z Budapesztu telegrafują: W komisyi sanitarnej złożył szef miejskiego fizykatu oświadczenie, że obecnie ani mowy nie ma o niebezpieczeństwie cholery na Węgrzech.

Jak męczą żołnierzy. *Egyetertes* donosi: Dnia 27. zm. odbył jenerał Blaschek przegląd 86. pp Przy tej sposobności zgłosiło się 14 żołnierzy do dywizyjnego raportu ze skargą na feldwebla Fehera, który w niesłychany sposób ich dręczył. I tak np jednemu żołnierzowi, który nosił długie włosy, wylał naftę na głowę a następnie ją zapalił, tak, że nieszczęśliwemu nietylko włosy lecz także i skóra na głowie się opaliła. Dywizyoner Blaschek zarządził natychmiast surowe śledztwo przeciw pułkownikowi br. Filipowi Scothiemu, kapitanowi Bitterowi, Teodorowi Zoreticzowi i feldweblowi Feherowi, którego aresztowano.

Echa 1. maja. Z powodu niepokojów ulicznych, jakie miały miejsce w Rzymie w d. 1. maja br., zasądzono wczoraj w Rzymie wiele osób na dłuższe więzienie. Po ogłoszeniu wyroku wszczęły się wśród zebranej publiczności groźne hałasy, skutkiem czego wiele osób aresztowano.

Rozruchy w Hiszpanii. Telegram z Madrytu donosi i dziś znowu o dalszych ekscesach. Wczoraj w Calahora odbyły się groźne rozruchy uliczne, przyczem ekscedenci podpalili kilka domów.

Morderstwo rytualne Z Cleve (nad Renem) telegrafują: Wczoraj rozpoczęła się tutaj przed sądem przysięgłych rozprawa ostateczna przeciw rzeźnikowi żydowskiemu, niejakiemu Buschoffowi, oskarzonemu o morderstwo rytualne, dokonane na chłopaku chrześcijańskim z Xanten. Oskarżony zaprzecza, jakoby był winien. Do rozprawy powołano 117 świadków. Sprawa ta była już dwukrotnie przedmiotem interpelacyi w parlamencie niemieckim.

Pierwszym przesłuchany został wczoraj po południu były majster rzeźnicki Junkerman, który w dzienniku *Xantener Bote* ogłosił był swego czasu z anie, iż Buschhof dopuścił się morderstwa rytualnego. Świadek ten uwikłał się podczas przesłuchania w takie sprzeczności, że na wniosek obrońcy oskarżonego trybunał uchwalił wezwać jako świadka redaktora wspomnionego dziennika, Bresver'a. Następnie przesłuchano lekarzy sądowych, jako rzeczoznawców.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: W Saratowie zachorowało w ostatnich trzech dniach 20 osób skutkiem cholery, z czego 2 umarło. W Astrachaniu zdarzyło się d. 2. bm. 19 wypadków epidemii, a w Tyflisie 2, z tego 1 śmiertelny.

Z rozporządzenia ministra wojny, jak donosi *Russkaja żizń*, delegowany został bakteryolog, dr. Błagowieszczinskij, do kraju zakaspijskiego i Persyi, z powodu cholery. Uozony przybył już do Tyflisu.

Emigracya żydów. *Graždanin* dowiaduje się, iż komitety kierujące emigracyą żydów z Rosyi, zwróciły się do rządu tureckiego, z prośbą o pozwolenie zorganizowania w Turcyi obszernych kolonij żydowskich

Dalej podnosi *Graždanin* pogłoskę, krążącą w Moskwie, jakoby wszystkie kasy pożyczkowe żydowskie miały być zamknięte w połowie bieżącego miesiąca, z pozostawieniem półrocznego terminu właścicielom tych kas do uregulowania interesów, co znaczy, że zastawy nie będą już przyjmowane w drugiej połowie lipca, a wszelkie rzeczy zastawione mają być zwrócone właścicielom przed rokiem 1893.

Z zazdrości. W Roman (w Rumunii) odegrał się w niedzielę straszny dramat. Pani Olga Dimitriu, żona wyższego oficera, wyszła w południe z domu, zabierając ze sobą swe zaledwie dwudziestodniowe dziecko. Po drodze odesłała mamkę do domu, a potem wraz z dziecięciem rzuciła się do studni. Ratunek okazał się niemożliwym. Z pozostałych po desperatce listów okazuje się, że zwątpiła w wiarę małżeńską swego męża i zazdrość skłoniła ją do tego szalonego kroku. Dziecko swoje zaś utopiła, by mąż jej nie mógł ciągnąć dochodów z jej posagu. Samobójczyni liczyła zaledwie 22 lat życia.

Niemiecki pedagog. Za nieludzkie obicie dziesięcio-letniej dziewczynki Hoffmannównej z Bolesławia skazany został przez sąd lignicki nauczyciel, Karol Grenzer, na 4 lata więzienia. Skatowana dziewczynka skutkiem razów, jakie jej zadał nauczyciel pięścią w głowę i plecy, dostała pomięszania zmysłów.

Z bruku. Aresztowano Jana Tilowicza, który przyszedł wczoraj rano w stanie zupełnie pianym do domu przy ul. Gołębiej l. 10, a nie mogąc się doń dostać, powyjmywał okna wraz z futrynami.

Uczniowi z handlu p. St. Markiewicza, Wł. Zarewiczowi skradziono wczoraj na drugiej filii pocztowej, kwotę 292 zł. 25 ct., którą miał wysłać na prowincyę.

Tłumy publiczności oglądały wczoraj po południu płonącą w ul. Grodeckiej furę siana. Ogień powstał wskutek nieostrożnie zapalonego papierosa przez siedzącego na wozie Jakóba Fenersteina.

Maks Blauer handlarz i N. Samuely frabrykant korków uciekli ze Lwowa, sprzeniewierzywszy na rzecz tut. kupców, zwłaszcza złotników, rozmaite kosztowności, wart. kilka tysięcy zł.

LISTY
z wystawy muzyczno-teatralnej.

Oddział polski.

I. W pokoju F. Chopina.

(Dokończenie.)

Mistrza jeszcze bliżej przypominają sprzęty z jego pomieszkania, dwie szafki, kałamarz, fortepian, krzesło, waza porcelanowa (podarunek królowej Maryi Amalii, żony Ludwika Filipa). Wystawiono też z marmuru i z bronzu lewą rękę muzyka. Piękne formy ręki zdradzają obok niezwykłej elastyczności i siłę. Palce nie zwężają się ku końcowi, co wytłumaczyć należy i silniejszem nabiegiem krwi ku kończynom z powodu choroby piersiowej i dziwną grą Chopina, który jak wiadomo z biografii Krasowskiego poziomo niemal kładł palce na klawisze.

Najwięcej uwagi zasługują jednak dwa fortepiany wystawione w pokoju: pianino rodziny Potockich, na którem grywał Chopin i fortepian z fabryki Ignacego Playela, który pozostał przez lata przed śmiercią mistrza w jego posiadaniu. Pianino jest własnością hrabiego Raczyńskiego i nosi na tabliczce metalowej wiersz wyryty, który, jak powiadają, jest utworem nieznanym Zygmunta Krasińskiego. Podaję go tu, jakkolwiek pozwalam sobie wątpić w jego autentyczność i chociaż wydaje mi się on raczej naśladownictwem końcowych ustępów „Przedświtu" niż oryginalnym utworem Zygmunta:

Burzy grom,
Zwalisk łom,
Waśni szczęk
I krzyk i ryk
I stęk i jęk
To ziemi dźwięk!
W sercu tkwi
Z łez i krwi
Bolu pleśń;
Smętku głos
Rzucił los
W każdą pieśń!
Lecz inny ton
Ducha wiew
Rytm i śpiew
Z niebieskich stron!
Na strunach lat
Klawiszem — świat.
Przestrzeń, czas
Słońc wszystkich chór
I komet wtór
Miliony nót
W hymnu rzut
Dźwięczą wraz.
Wzdłuż, w szerz, wskos
Wir i ruch,
Jeden głos,
Bo jeden duch.
O Boże mój
Tym stronom, tym
I pieśniom mym
Daj taki strój,
Daj miarę miar,
Harmonii dar!
Dźwięków bój
Zmień w dźwięków cud,
W akord zgód.
O Boże mój,
Tchu święty wstąp
W grobową głąb
W serca cieśń:
Zstąp i wioń!
A zagrać *(sic!)* dłoń
Anielską pieśń.

Wiersz ma kilka zwrotów, godnych Krasińskiego, a cały pisany jest nietylko jego wyrazami, ale i w jego tendencyi i myśli. Nie ma w nim jednak nic nowego. A poeci jak Krasiński niezwykli się tak powtarzać („Tchu święty zstąp — W grobową głąb — W serca cieśń").

Drugi fortepian mieści w sobie smutne dzieje ostatnich dni mistrza. Dziś jest to tylko smutna skrzynia ze strunami, które wydają zgrzytliwy dźwięk, jakby popękały od chwili, kiedy wielki artysta przestał z nich dobywać tony. Podczas otwarcia wystawy, fortepianistka pani Iwanowska z Warszawy próbowała grać na instrumencie. Chropawy ton bił mi o uszy, jakby dźwięk wychodził z czeluści grobowych przez metalowe trumny, które rdza przeżarła. I przypomniała mi się wizya Chopina, któremu zjawił się orszak starych postaci szlacheckich, gdy pisał sławny polonez-fantazyę *As-dur*. Ile razy fortepian ten wystawiony rozbrzmiał temi wspaniałemi tonami pod ręką mistrza? Ile razy jawili mu się:

Zebrzydowscy
I Zborowscy
W czerwonych deliach,
Błyskawice
I dziewice
W bladych kameliach.

Na tym instrumencie powstały ostatnie kompozycye mistrza. Na nim grywała mu księżniczka Marcelina Czartoryska i hr. Delfina Potocka. Smutny wstał niedzielny poranek 15. października 1849 nad Paryżem. Chopin umierający leżał w łóżku nie mogąc się więcej podnieść. Kilku przyjaciół i siostra siedzieli w pokoju tłumiąc łzy i przymuszając się do pogodnego a nawet wesołego zachowania wobec chorego. Wtem Chopin prosi Potocką, aby mu śpiewała. Beatrycza Krasińskiego, Delfina z Komarów Potocka, miała głos dziwnej piękności — nie śmiała odmówić prośbie. choć ledwo wstrzymać się mogła od głośnego łkania. Siadła tedy do fortepianu i zaśpiewała hymn Stradelli do Najświętszej Panny Maryi i psalm Marcella. — „O, jak to piękne!" — szeptał zachwycony mistrz, a Delfina Potocka odwróciła się, aby ukryć łzy. W nocy z poniedziałku na wtorek umarł Chopin.

Do instrumentu tego jeszcze i pośmiertne wiążą się wspomnienia. Siostra Chopina p. Jędrzejewicz, zabrała niektóre pamiątki po wielkim swoim bracie do Warszawy. Inne zakupiła Miss J. W. Stirling, czcicielka polskiego muzyka, i założyła w swoim domu muzeum poświęcone jego pamięci. Po śmierci jej w roku 1858 w myśl ostatniego jej zarządzenia, wszystkie te pamiątki dostać się miały rodzinie Chopina. I w rzeczy samej otrzymała wszystko pani Izabela Barcińska. W roku 1863 żołdactwo moskiewskie wpadło po zamachu na Berga, do cichego domu i plądrując i niszcząc wszystko, w poszukiwaniach za sprawcą nieudałego zamachu, wyrzuciło oknem wszystkie pamiątki po muzyku polskim. Zginęły wtedy niemal wszystkie listy do rodziny, które i ze względu na styl i wysoce poetyczne wyrażenia sie Chopina, mogły stanowić cenny przyczynek do charakterystyki mistrza Zginęły portrety, manuskrypta i fortepian Buchholza, na którym uczył się młody Chopin pierwszych początków muzyki. Pijani kozacy rozbili obóz na ulicy i wrzucali do rozpalonego ogniska jeden sprzęt za drugim. Opowiadają, że jeden z ich barbarzyńskich oficerów przyglądał się długo jednemu z portretów mistrza, a potem z lekceważącą miną wrzucił go w płomień. Fortepian Pleyla znajdował się u pani Ciechomskiej na wsi i ocalał. Dziś więc widzieć go można na wystawie.

Z tem najstraszniejszem ze wszystkich wspomnień, wychodzę z pokoju największego z muzyków polskich. Nie, nie zniszczą barbarzyńcy ducha. Oczyszczony i podniesiony opuszam święty i drogi nawet obcym przytyk, a usta pomimowoli szepcą podniosłe wiersze hymnu mistrza polskiego słowa:

We łzach nasze ręce podnosimy do Ciebie
Panie! odpuść nam winy!
Niech będzie Twoja wola na ziemi i w niebie,
Przez nas czyń Twoje czyny.
Niechaj się Twoje imię na wysokościach święci
Niech się święci trzy razy!
Abyśmy już nie byli z ksiąg żywota wyjęci
Dla wad naszych i zmazy.

Dr. Henryk Monat.

Z głodu! Na gorącym uczynku drobnej kradzieży schwytano wczoraj nad Podzamczu kalekę głuchoniemego Steixela. Nieszczęśliwy chciał kraść, bo nie ma żadnych środków ani sposobów do życia i od kilku dni nic w ustach nie miał. Głód, ten straszny doradca, popchnął go do zbrodni. Społeczeństwo ukarze go teraz aresztem i za kilka dni wypuści na wolność, na głód i nędzę. Nikt się nim nie zajmie. I cóż ma wtedy począć biedny kaleka?

Zmarli. W Jaśle zmarła w 67 roku życia Teofila z Parysów Sklarczykowa, żona Józefa Sklarczyka z Warszawy.

Wincenty Wężowicz, inspektor budownictwa miejskiego i budowniczy, przeżywszy lat 59, zmarł w Krakowie dnia 2 b. m.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru redukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 6. lipca r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3-4), średnia temperatura doby około +19°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 65%. Opad deszcz chwilowy. Powietrze skłonne do burzy.

Jutro, dnia 6. lipca: św. Pulcheryi P. — Rożd. św. Joana.

Przypomnieć musimy szan. czytelnikom naszego pisma sprawę **Kopca Unii**, ciągnącą się od tak dawna a dotąd ostatecznie niezałatwioną. Jak z razu, gdy myśl ta podniesioną została, przyklasnął jej cały ogół — tak następnie zapomniano, że dzieło rozpoczęte należy doprowadzić do końca i gdyby nie ofiarność inicyatora myśli usypania Kopca Unii, to od lat dziesięciu nietylko nie byłoby nic zrobione, ale i to, co dawniej uczyniono, uległoby było zniszczenia. Prezydent Smolka atoli mimo najlepszych chęci własnemi funduszami nie jest w stanie dokonać dzieła — a nawet byłoby to z ujmą dla godności narodowej, by jeden wyłącznie człowiek sam miał rzecz przeprowadzić, podczas, gdy ogół, który przyjął myśl jego jako własną — obojętnie się temu przypatruje. Wzywamy tedy wszystkich, by celem **ukończenia sypania we Lwowie Kopca Unii raczyli** choćby skrome **datki nadsyłać**. Administracya naszego pisma gotowa jest pośredniczyć w ich odbieraniu.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś we wtorek po raz pierwszy „Człowiek o stu głowach" krotochwila w 3 aktach Henryka Moulin i Edmunda Delavigne w tłumaczeniu Sachorowskiego. — Jutro we środę przedstawienia nie ma. — We czwartek po raz drugi „Człowiek o stu głowach".

— „Przedświt". Z dniem 1 stycznia 1893 r. zacznie wychodzić czasopismo dla kobiet (dwutygodnik), pod tyt. „Przedświt". Pismo to będzie obejmowało następujące działy: 1. Z dziedziny estetyki. 2. Gospodarstwo domowe. 3. Przemysł. 4. Dział pedagogiczny. 5 Belletrystyka i poezya. 6. Ze stowarzyszeń kobiet. 7. Nasze kobiety (życiorysy zasłużonych Polek). Wiadomości bieżące. Do współpracownictwa uproszone zostały najznakomitsze siły literackie, jak: El. Orzeszkowa, Konopnicka, Deotyma, Rodziewiczówna, Zacharjasiewicz, Asnyk, Wł. Wysocki (autor „Laszki"), E. Zorjan, Wernic, Dygasiński i wielu innych. Prenumerata miesięczna wynosi 25 ct.

— Zbiór pieśni polskich dla młodzieży korpusów i kolonij wakacyjnych. Pod tym tytułem wyszła nakładem Towarzystwa pedagogicznego spora książeczka, zawierająca 55 pieśni takich, których melodyę każde dziecko polskie znać a tekst na pamięć umieć powinno. Byłoby zbytecznem z naszej strony zachęcać rodziców lub młodzież do nabycia tej pięknej i pożytecznej książeczki, nadmieniamy tylko, że dostać ją można w biurze Towarzystwa pedagogicznego, w Księgarni Polskiej i w handlu Heleny Jaworskiej.

— „Św. Kunegunda Patronka Polski i Litwy. „Na uczczenie sześćsetletniej rocznicy Jej śmierci napisał Stanisław Pallan. Tarnów 1892 str. 22". Pod takim tytułem opuściła prasę siódma z rzędu książeczka najtańszego dla ludu wydawnictwa Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana, w której autor w pięknem, potoczystem opowiadaniu na tle dziejowem przedstawia wybitnie wspaniałą postać królowej Polski, żony Bolesława Wstydliwego, wreszcie zakonnicy w klasztorze starosądeckim, policzonej przez Kościół św. w poczet błogosławionych, po długim a pełnym cnót i chwały żywocie. Za zewnętrzną wartością tej książeczki przemawia ta okoliczność, że uzyskała ona chlubną aprobatę Konsystorza biskupiego w Tarnowie. Cena jak wszystkich książeczek tego wydawnictwa wynosi tylko 2 centy.

Dział ekonomiczny.

— **Stan zasiewów.** *Rolnik* pisze: W ostatnich dwóch tygodniach mieliśmy bardzo niestałą pogodę, która na rozwój zasiewów nie zawsze korzystny wpływ wywierała. Na stan zasiewów jednak skarzyć się nie można. Z małemi wyjątkami, we wszystkich okolicach kraju pola przedstawiają bardzo miły dla oka widok. Wszystkie zboża są gęste, silne, zarówno w źdźble jak i w kłosie dobrze rozwinięte i zupełnie zdrowe. Rok obecny jest jednym z tych lat, w których pojawiło się bardzo mało szkodników, to też, jeżeli choć kilka dni stałej i pięknej pogody teraz nastąpi, można będzie się spodziewać bardzo pięknych plonów.

Trawy i koniczyny są gęste i zdrowe. Zbiórka pierwszego pokosu wypadła dosyć szczęśliwie, pomimo tego, że o stałą pogodę było trudno.

Rzepak zaczynają już miejscami zbierać, wyniki są wcale dobre.

Ziemniaki są bardzo ładne, tak jak i wszystkie rośliny okopowe.

Ostatnie sprawozdanie ministeryalne o stanie zasiewów w całej Austryi brzmi podobnie. Wszystkie zasiewy polepszyły się w ostatnich czasach znacznie — tam gdzie one z wiosny już były rzadkie i w tym kierunku pozostawiały wiele do życzenia, wynagradzają to obecnie bardzo pięknym rozwojem źdźbła i kłosa. Można to powiedzieć równie dobrze o pszenicy jak i o życie. Szczególniej spodziewają się dobrego wydatku żyta. Pszenica przeważnie w północnej strefie kwitnie właśnie — w południowych okolicach już okwitła. Stan jej od początku pomyślny, teraz coraz więcej jest chwalony, tak że niepomyślne, a nawet mniej pomyślne wiadomości należą do wyjątków. Rzepak, zupełnie nic, albo mało co przez chrząszczyki nadpsuty, okwitł dobrze, dał mnóstwo strączków i pozwala się spodziewać dobrego i bardzo dobrego plonu. Jare zasiewy, owies i jęczmień, są bardzo silne i podobnie jak żyto i pszenica każą spodziewać się dobrych plonów. O roślinach strączkowych nadchodzą zewsząd także bardzo pomyślne wiadomości, wyjątki są bardzo rzadkie. Winnice rozwijają się pomyślnie. Pora kwitnięcia drzew owocowych nie była bardzo pomyślną, wskutek czego też owoców będzie mało. Z krajów austryackich Istrya i Galicya najwięcej pod tym względem ucierpiały.

Węgierskie sprawozdanie ministeryalne za czas do 25. czerwca opiewa jak następuje: W dwóch ostatnich tygodniach panowała również niestała i w wielu okolicach dla zasiewów bardzo niepomyślna pogoda. Grad, burze, ulewy i oberwania chmur sprawiły wiele szkód. Rdza rozszerza się bardzo. Wszystkie rodzaje zbóż ucierpiały znacznie, nie tak jednakże, żeby miano stracić nadzieję co do wydatku żniw. Widoki na plon pszenicy są bardzo rozmaite — w Siedmiogrodzie są bardzo pomyślne, w innych okolicach, a mianowicie w tych, którym burze i grady więcej dały się w znaki, są one tak pod względem jakości, jak i spodziewanego wydatku bardzo słabe. Żyto trochę się polepszyło — źdźbło jest bardzo piękne. Oczekują średniego wydatku. Rdza pokazała się także na życie. Na piaskach rozpoczęto już żniwa. Jęczmień ozimy zapowiada po większej części dobre wydatki, podczas gdy jęczmień jary ucierpiał wiele przez burze, rdzę i szkodniki. Owies jest przeważnie zadowalniający. Rzepak zaczęto żnąć — wyniki są po większej części słabe. Dodajemy tutaj, że pod pszenicę uprawiono tego roku w Węgrzech 536.586 morgów katastralnych, pod żyto 2,184.694. Są to daty wiosenne — od tego czasu zmieniły się one trochę z tego powodu, że niektóre zasiewy, które z rozmaitych powodów zniszczone zostały, zostały przeorane. Różnica jednak nie jest wielka.

— **Wystawa kunsztu konwisarskiego.** Muzeum przemysłowe miejskie postanowiło urządzać specyalne wystawy z zakresu poszczególnych działów przemysłu artystycznego, wyrobów nowoczesnych jakoteż dawniejszych. Wystawy bowiem takie nie tylko przynoszą naukowe korzyści, ale nadto utrwalają relacye pomiędzy rękodzielnikiem, przemysłowcem, artystą i amatorem, słowem między producentem i konsumentem. Na razie zamierzył zarząd Muzeum urządzić wystawę wyrobów konwisarskich, z których niegdyś Polska słynęła. W kraju naszym niewątpliwie przechowały się dotąd zabytki konwisarskie nie tylko w kościołach i klasztorach, ale i w prywatnych zbiorach magnackich, w domach szlacheckich i mieszczańskich. Otóż zarząd Muzem zwraca się z prośbą do tych wszystkich, którzy posiadają zabytki kunsztu konwisarskiego, aby raczyli je nadesłać do Muzeum przemysłowego miejskiego na rzeczoną wystawę najdalej do 15 sierpnia. Koszta transportu poniesie zarząd.

— **Dostawa cementu** dla robót fortyfikacyjnych. Z przyjemnością przychodzi nam stwierdzić fakt uznania naszego przemysłu krajowego. Jak się dowiadujemy otrzymała fabryka Portland-cementu w Szczakowej od ministerstwa wojny większą dostawę (31.000 mtr. cent.) Portland-cementu dla robót fortyfikacyjnych w Galicyi. Oddanie dostawy nastąpiło na mocy sprawozdania dyrekcyi inżynieryi i budownictwa fortyfikacyjnego w Krakowie, gdyż po odbytych przez organa zarządu wojny kilkakrotnych próbach o wytrzymałości szczakowskiego cementu na zgniecenie i na rozerwanie, skonstatowano najwyraźniej, że marka szczakowiecka wszelkim wymogom, które jak powszechnie wiadomo, przy budowach fortyfikacyjnych nadzwyczaj są surowe, pod każdym względem odpowiada, niemniej przekonano się o tem, że fabryka tak jest urządzona, że każde zamówienie szybko i punktualnie wykonane być może.

— **XVII Losowanie** 5 prc. obligacyj komunalnych I. emisyi Banku krajowego, które się odbyło dnia 1 lipca 1892.

Ser. A. na 100 zł. Nr. 9, 21, 26, 36, 37, 43, 51, 59, 72, 79, 82, 101, 114, 117, 127, 144, 152, 156, 160, 161, 162, 178, 188, 196, 197, 201, 225, 246, 257, 278, 294, 343, 346, 371, 390, 402, 413, 416, 424, 441, 444, 446, 488, 493, 508, 512, 520, 527, 528, 536, 548, 552, 555, 556, 581, 586, 609, 610, 611, 614, 616, 635, 639, 652, 663, 693, 701, 702, 707, 716, 735, 737, 753, 757, 765, 773, 778, 786, 793, 795, 812, 817, 822, 838, 846, 854, 857, 866, 870, 873, 883, 884, 890, 896, 897, 902, 905, 906, 907, 925, 931, 942, 948, 949, 954, 956, 958, 965, 966, 968, 975, 982, 996, 998, 1013, 1024, 1038, 1055, 1060, 1062, 1063, 1073, 1081, 1085, 1100, 1111, 1115, 1120, 1128, 1154, 1155, 1161, 1163, 1165, 1166, 1167, 1168, 1169, 1171, 1180, 1188, 1192, 1193, 1195, 1199, 1205, 1210, 1218, 1231, 1232, 1238, 1261, 1276, 1293, 1296, 1297, 1308, 1313, 1315, 1338, 1345, 1351, 1390, 1391, 1399, 1412, 1418, 1419, 1424, 1428, 1717, 1727, 1729, 1734, 1740, 1742, 1744, 1754, 1757, 1758, 1762, 1775, 1776, 1777, 1779, 1782, 1784, 1788, 1800, 1801.

Ser. B. na 1000 zł. Nr. 8, 16, 19, 23, 34, 36, 41, 76, 82, 84, 88, 93, 99, 126, 148, 162, 171, 173, 192, 196, 203, 221, 229, 245, 250, 255, 261, 263, 271, 279, 285, 307, 329, 336, 337, 340, 350, 361, 367, 373, 379, 382, 384, 385, 409, 440, 446, 457, 466, 472, 487, 492, 500, 506, 513, 524, 532, 543, 550, 560, 572, 581, 592, 594, 595, 605, 620, 645, 651, 657, 663, 664, 669, 677, 678, 683, 700, 705, 706, 712, 724, 730, 734, 755, 766, 770.

Ser. C. na 5000 zł. Nr. 12, 28, 30, 33, 38, 47, 49, 52, 53, 81, 82, 84, 90, 110.

Obligacye wylosowane płatne są 1 października 1892.

— **Akcyjny Bank hipoteczny.** Z dniem 30 czerwca b. r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych 8,115.600 zł., 5% premiowanych listów hipotecznych 12,328.300 zł., 4½% listów hipotecznych 9,180 600 zł. — łącznie 29,624.500 zł. Asygnacyj kasowych było w obiegu 2,111.500 zł.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz zezwolił na utworzenie pięciu posad inspektorów weterynaryjnych w IX. randze przy namiestnictwach w Bernie, Insbruku, Lwowie, Pradze i Wiedniu, oraz ośmiu posad koncepistów weterynaryjnych w X. randze przy władzach politycznych w Bernie, Czerniowcach, Gracu, Lincu, Lwowie, Pradze, Tryeście. Posady te utworzone zostaną na razie prowizorycznie a nowi funkcyonaryusze weterynaryjni mają rozpocząć urzędowanie najpóźniej 1. sierpnia br.

Dzienniki wiedeńskie zapisują pogłoskę, wedle której baron Krauss, zamianowany przed kilku tygodniami dopiero prezydentem rządu krajowego na Bukowinie, przeniesiony zostanie w stan spoczynku. Br. Krauss bawi obecnie na urlopie.

Według wiedeńskiej *Pol. Corr.* ma car w jesieni przybyć do Skierniewic na polowanie, w którem prawdopodobnie uczestniczyć będzie także cesarz Franciszek Józef i zjazd ten odbędzie się — jak lat poprzednich — w zamku skierniewickim. *Petersb. Wiedomosti* donoszą, że ta pogłoska obiega także w Paryżu, a mianowicie, że cesarz austryacki zaproszony został do Skierniewic na wrzesień i zaproszenie to przyjął. Bardzo wiarogodną pogłoska ta nie jest. Car dotychczas nie zagościł do Austryi.

Z powodu inspekcyi ministra oświaty i wyznań, Bossego w Poznańskiem pisze *Köln. Ztg.* widocznie obawiając się, aby inspekcya nie wykazała braków w szkołach, przez Niemców prowadzonych: „Wiadomo, z jak ogromnemi trudnościami mają do walczenia niższe szkolne władze w ks. Poznańskiem. Wielu niemieckich katolików sprzeniewierza się niestety swej narodowości, żeniąc się z Polkami. Bolesną jest rzeczą widzieć, jak ludzie z niemieckiemi nazwiskami zachowują się zupełnie jak Polacy. A ci odstępcy są jeszcze bardziej bezwzględni i wyzywający w akcentowaniu swej słowiańskości, niż Polacy z urodzenia".

Birż. Wied. donoszą, iż w ros. ministeryum komunikacyj złożono jeszcze jeden projekt bezpośredniego połączenia Kijowa z Petersburgiem, a mianowicie z Kijowa przez przystań Bahrymowicze na rzece Prypeci do stacyi Talki kolei Libawsko-romneńskiej. Autorem projektu jest właściciel ziemski Gryf Jaksa Bykowski. Projektowana przezeń linia przecina powiaty: radomyski (gub. kijowska), owrócki (wołyńska), mozyrski, bobrujski i ihumeński (mińska). Długość linii wynosi 242 wiorst. Projekt wzmiankowany ma wiele stron dodatnich i bez wątpienia stoi wyżej niż podobny projekt Towarzystwa kolei południowo-zachodnich.

Z Brazylii donoszą: W San Paulo odbyło się zgromadzenie Włochów, zwołane celem zbiorowego tychże protestu przeciw nadużyciom policyi w Santos, popełnionym tamże na marynarzach włoskich. Włosi przeciągając miastem, zdarli chorągiew brazylijską z gmachu policyi i zburzyli pewien szynk brazylijski. Wreszcie wmięszała się policya i położyła trupem kilku tumultantów włoskich.

Rada państwa.

Telegr. „Gaz. Narod."

Wiedeń dnia 5. lipca. Izba poselska załatwiła resztę paragrafów ustawy budowlanej w drugiem czytaniu, wszelakoż większość chce przeciw niej głosować w trzeciem czytaniu i w ten sposób naturalnie w niwec obrócić przygotowywaną od tylu lat reformę.

Wiedeń d. 5. lipca. Komisya mięszana, złożona z członków obu Izb, przyjęła niższą sumę, a więc 500.000 zł. na zapomogi drożyźniane dla urzędników i sług państwowych.

Izba dep. przyjęła na wczorajszem posiedzeniu pozostałe paragrafy z wyjątkiem 24, projektu ustawy budowlanej wraz z rezolucyami odnośnej komisyi. Paragraf 24 upoważniający rząd do wydania w drodze rozporządzenia osobnych postanowień dla Dalmacyi, został odrzucony 72 gł. przeciw 71 głosom.

Wiedeń d. 5. lipca. Na wniosek Pinińskiego subkomitet komisyi budżetowej ma zamiar zmienić wniosek Plenera o tyle, aby nietylko Herbstowi ale i wszystkim innym bardziej zasłużonym deputowanym ustawiono w Izbie biusty.

Wiedeń d. 5. lipca. Komisya budżetowa przekazała wniosek o ustawienie popiersia śp. Herbsta w gmachu parlamentu, podkomisyi, złożonej z 6 członków; dalej przyjęła kredyt na budowę koszar w Brodach i udzieliła rządowi absolutoryum z zamknięć rachunkowych za lata 1886—1888.

Wiedeń d. 5. lipca. Izba poselska po rozprawie nad naglącemi wnioskami w sprawie przyjścia z pomocą nawiedzonym klęskami gminom powiatów: Althofen, Tarnów i Dąbrowa, przyjęła rezolucyę wzywającą rząd, ażeby zbadał rozmiary tych klęsk i odpowiednie wnioski Izbie przedstawił.

P. Roser domagał się wezwania rządu do wniesienia projektu ustawy przyznającej wsparcia rodzinom rezerwistów, powołanych do ćwiczeń wojskowych.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Wiedeń d. 5. lipca Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi walutowej Izby posłów przedłoży poseł Stanisław Szczepanowski swój referat, który jutro posłom rozdany zostanie. Rozprawa nad przedłożeniami walutowemi ma się w plenum Izby posłów począć dopiero w poniedziałek 11. bm.

Wiedeń d. 5. lipca. *Nowa Presse* perswaduje w dzisiejszym artykule wstępnym rządowi, ażeby nie wpędzał lewicy do opozycyi, gdyż niepodobna by jej było powrócić do teraźniejszej polityki oportunistycznej.

W innem miejscu donosi *Nowa Presse*, iż w kołach rządowych na pewne się spodziewają, że niniejszą kryzys (z lewicą) pokonają i konfliktu unikną.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń, d. 5. lipca. Najwyższa Rada sanitarna postanowiła już teraz wziąć pod rozwagę daleko idące sanitarne zarządzenia, a to przy zastosowaniu nadzwyczajnych środków, gdyby cholera miała pojawić się w Galicyi i na Bukowinie. Referent sanitarny w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Kussy, zawiadomił Radę o zarządzeniach rządu, jakie już obecnie będą przedsięwzięte z powodu pojawienia się w Rosyi tyfusu plamistego i innych zakaźnych chorób na granicy galicyjskiej i bukowińskiej.

Krems (niedaleko Wiednia) dnia 5. czerwca. Tutaj i w Stein coraz bardziej się szerzy strejk konsumentów gazu, z powodu, że gazownia nie chce zniżyć ceny gazu na 12 centów od metra kubicznego i obstaje przy tem, aby zegary gazowe od niej wynajmowano. Procederzyści i osoby prywatne zaprowadzili już oświetlenie naftowe, w gospodach ustanie gaz od 15. b. m. Strejkujący postawili ultimatum, którego jeżeli gazownia do pewnego czasu nie przyjmie, nikt już gazem świecić nie będzie.

Budapeszt d. 5. lipca. W Izbie wyższej przy obradach budżetowych zabrał głos książę prymas, omawiając swój przedłożony rządowi projekt radykalnego rozwiązania sprawy chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Książę prymas konstatuje, że papież nie mięszał się do wewnętrznych spraw Węgier, oraz podnosi, że Kościół katolicki zgadza się na małżeństwa mięszane tylko pod tym warunkiem, żeby dzieci wychowywane były po katolicku. Książę prymas wskazuje na mądrość stanu ks. Bismarka, kiedy zmienił ustawy majowe. Mowca formułuje swój wniosek w ten sposób, iż do ustawy ma być dodana interpretacya autentyczna w drodze ustawodawczej, tej treści, że rodzice nie mogą być zmuszani wbrew swej woli do wychowywania dzieci w myśl zasad owej ustawy.

W dalszym toku rozprawy oświadczył minister wyznań i oświaty, że proponowany przez księcia prymasa sposób rozwiązania kwestyi jest nie do przyjęcia, że jednak podniesiona przez niego interpretacya ustawy z r. 1886 znajdzie uwzględnienie przy kondyfikacyi prawa familijnego.

Budapeszt d. 5. lipca. Komisya finansowa Izby poselskiej przyjęła zmiany, poczynione przez austryacką komisyę walutową w przedłożeniach o regulacyi waluty.

W teatrze Lasku miejskiego pobiły się primadonny Kisz i Kövesi za kulisami. Barytonista Kisz, mąż jednej, wyzwał komika Kövessego, męża drugiej na pojedynek.

Berlin d. 5. lipca. Krótkie oświadczenie bismarkowskich *Hamb. Nachr.*, że nie myślą przyczyniać się do rozpowszechnienia wycieczek *Nordd. Allg. Ztg.*, uważa *Nationalzeitung* jako wskazówkę, że Bismark nie myśli brać udziału w grożącej wojnie na pióra.

Berlin dnia 5. lipca. Wskutek doniesień z Paryża w sprawie wystawy powszechnej, odbędzie się dzisiaj posiedzenie mieszanego komitetu dla berlińskiej wystawy powszechnej. *Vossische Ztg.* ostro krytykuje odniesienie się Capriviego do rządu francuzkiego, i powiada, że to niestosowne zapytanie chyba do tego posłuży, aby Francya go w pole wyprowadziła.

Londyn 5. lipca. Donoszą o zwycięztwach gladstonistów przy wyborach w Grenok, Boston, Hezeford i Stafford. Dotychczas utracili gladstoniści dwa mandaty, ale ośm zdobyli.

Petersburg d. 5. lipca. Po powrocie z Danii, uda się car do Finlandyi.

Belgrad d. 5. lipca, Król Aleksander wyjedzie d. 9. bm. do Ems.

Madryt dnia 5. lipca. W Calahorra (miasto w prowincyi Logrono), został ogłoszony stan oblężenia.

Madryt d. 5. lipca. Straganiarze i straganiarki bazaru żywności uspokoili się nieco, ale dowóz wiktuałów jest szczupły. Rannych jest 25 żandarmów i 5 urzędników policyi, między tymi prefekt (dyrektor) policyi; jeden urzędnik policyi umarł wskutek ran. Aresztowano 75 osób.

Madryt d. 5. lipca. Według doniesienia z Meliki przybył sułtan marokański w 3000 piechoty i 600 jazdy do Aleazaby, aby ściągnąć haracz, którego pokolenia tamtejsze płacić nie chcą. Przyjdzie zapewne do starcia. Syn sułtana wyruszył w 4500 piechoty i 1500 jazdy ku granicy algierskiej.

Konstantynopol d. 5 lipca. Kwarantaunę od cholery rozciągnięto na proweniencye (ludzi, rzeczy i towary) ze wszystkich czarnomorskich portów tureckich. Ponieważ w St. Jean d'Acre (w Syryi) zaszedł podejrzany wypadek słabości, oddano pod lekarską obserwacyę proweniencye z portów syryjskich od Bejrutu po Faffę.

Bergen (w Norwegii) d. 5. czerwca. Cesarz Wilhelm przybywszy tutaj ze swemi dwoma jachtami w najładniejszą pogodę, zanocował na pokładzie i odpłynął do Drontheim.

Wiedeń dnia 5. lipca godzina 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 317.75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 67·50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 358·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 153·—. Akcje Unionbanku 243·50. Akcje kolei Karola Ludwika 214·50. Akcje kolei Północnej —·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99·25. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 300·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 243·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 156·75. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu —·—. Galic. oblig. indemn. 104·50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) —·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 220·20. Akcje Bankvereinu 113·50. Rosyjski rubel papierowy 117·50

4²/₁₀% renta wspólna 95·30. 5% renta austr. papierowa 100·90 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 110·25. 5% renta węg. papierowa 100·40. Napoleondory 9·50½ Marki niem. 58·65.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia. 5. Lipca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądą
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	213. —	216 —
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w.	242.—	245 —
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	324·—	330.—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	211.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	101·—	101·70
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·50	108·20
" " " 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los w 51 lat.	98·50	99·20
Towarz. kred. ziem. klomak. 5%	—	—·—
" " " " 4%	96·80	97·50
" " " " 4½% los. w 51 l.	95·10	95·80
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
" " " " 4½% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy zastawne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (5. 6%) 3%	60 —	62 —
" " " " (d. 5%) 4%	53 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los w 56 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% za k.	104 70	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94 —	94·70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
" " " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104 50	—·—
" " z roku 1893 4½%	97·60	98·30
" " 6%	91 40	92 10
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 50	24 50
Losy miasta Stanisławowa	29 50	32 50
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·62	5.72
Napoleondor	9 46	9.56
Półimperjał rosyjski	9 65	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1.31
Rubel rosyjski papierowy	1·16	1.18
100 marek niemieckich	58.35	58.90

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. lipca.

Hotel Imperial. E. hr. Olizar z Hladki. A. Walc z Brodów. C Jakubowski z Podola ros. L. Glatmann z Bursztyna. Z. Tarasiewicz z Krakowa. F. Koszowski z Zastawna. S. Długosz z Odesy. F. Majewski z Maryampola. Z. Kluczyński z Witowic.

Hotel Europejski. J. ks. Czartoryski z Wiązownicy. W. Karski z Warszawy. K. Bronikowski z Krakowa. E. Schuchenstul z Preszburga. J. Sonnenschein z Wiednia. O. Willisch z Wiednia. J. Wallter z Wiednia. G. Riksmann z Drezna. S. Singer z Hamburga. S. Wegmajster z Krakowa.

NADESŁANE.

Verfälschte schwarze Seide. Man verbrenne ein Müsterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schussfäden" weiter (wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht kräuselt sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (k. u. k. Hofliefer.), **Zürich** versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke porto- und zollfrei in's Haus. 586 4

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza
woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
najlepszy napój dietetyczny i orzeźwiający, skuteczny w katarach żołądka i kiszek, nerek i cewki moczowej, polecany przez pierwsze powagi lekarskie jako środek pomocny przy kuracji karlsbadzkiej i innych wodach, tudzież jako uzupełnienie tych wód — niemniej do codziennego użytku. 594 7

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
684 Spółki komandytowej
Juliana Wanga we Lwowie
otworzyła ponownie dla wygody Szanownych P. T. odbiorców
Kantor miastowy
w dawnym lokalu
przy ulicy Hetmańskiej 22
obok teatru (nr. telefonu 90).

Zakład wodoleczniczy „Maryówka".

OMNIBUS kursujący między Maryówką a Lwowem (plac Halicki), odchodzi codziennie z **Maryówki** w godzinach: 8 rano, 2 po południu, 4¼ po południu, 8 wieczór; odchodzi zaś ze **Lwowa** (pl. Halicki) w godzinach: 11¾ przed południem, 3¼ po południu, 5¾ po południu, 9 wieczór. 687

Nowo otworzony zakład fotograficzny
642 artysty malarza
L. KOEHLERA
we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej).
Zdjęcia i powiększenia.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
" Powołocz. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z głównego dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
" Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
" Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
" Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
" Sokala	—	—	—	—	—	7·36
" Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—

Przychodzą

Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
" Podwołocz. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworzec)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
" Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
" Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
" Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
" Sokala	—	—	—	—	—	8·32

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu

WIELKI PIES zabłąkany. Można odebrać w hotelu Krakowskim 34. 348

NOWE znakomite śledzie pocztowe, sztuka 12 ct. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie. 347

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń. Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 342

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

Bona, Francuzka,

średniego wieku, mogąca się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod adresem: Marya Lechner, Lwów, ulica Ormiańska l. 30. I. p. 3724

Mariage.

Wer reich heirathen will, wende sich vertrauensvoll an **Steiner's Bureau, Budapest**, Berzsenyigasse, – wo zahlreiche Anträge stets vorgemerkt sind mit variirendem Vormögen bis 500.000 fl. Strengste Direction verbürgt. **Für Damen kostenfrei. Geld** zu 8% vern. 3727

Pierwsze
Polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse 1 3700
poleca i dostarcza po cenach fabrycznych
Maszyny do prania
Magle pokojowe, Wyżymaczki,
KASY ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE.
CERATY, LINOLEUM, CHODNIKI, KULE i KRĘGLE, KIJE i KULE BILARDOWE. Słowem, wszystko, co kto tylko potrzebuje. Wysyłkę uskuteczniam pocztą lub koleją za zaliczką i za poprzedniem nadesłaniem pewnej kwoty przy zamówieniu. Proszę żądać cennik ilustrowany, który wysyłam *gratis i franco.*

AUGUST SCHUMANN
we Lwowie, ulica na Błonie l. 18
poleca 3703
żelazne rezerwoary cylindrowe na spirytus, począwszy od **200 hektolitrów pojemności wyżej po cenie 3 złr. za hektoliter.**
Zajmuje się również wierceniem studzien do rozmaitej głębokości w miejscu i na prowincyi po bardzo umiarkowanych cenach.

NAJWIĘKSZY 3666
HANDEL MASZYN DO SZYCIA
sietylko w kraju, ale i w całej Austryi.
Wybór z dwunastu fabryk.
Ręczne SINGERA po 28, 36, 40, 48 złr.
Nożne Singera po 30, 42, 50, 62 złr.
ratami miesięcznie 4 zł., gotówką 10% taniej.
JÓZEF IWANICKI
Lwów, hotel Żorża. Kraków. Rynek 25.

PROSZEK PERSKI luźny na wagę, w liściach, we flaszeczkach.
PROSZEK „Andela" w puszkach.
PROSZEK „Zacherlin" we flaszeczkach.
ROZPYLACZE gumowe do proszku.
TYNKTURA „Ha tmanna" na pluskwy.
PROSZEK na szwaby.
BORAKS mielony na szwaby. 3635
ŁAPKI na szwaby.
Przeciw molom Naftalina, Saszetki naftalinowe, Papier naftalinowy, Kamfora, Pieprz, Paczula, Piżm, Kamfora naftalinowa dalej
Przeciw muchom Lep. Papier, Trzaski,
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

BICYKLE, ROWERY i TRYCYKLE

specyalnie zbudowane do naszych dróg, na gumach pneumatycznych dętych i masywnych 3 i 4 cm. szerokich, od pierwszorzędnych fabrykantów amerykańskich.
Angielskie z gumami dętemi od 130 złr.
KOMPLETNE
UBRANIA DLA CYKLISTÓW.
Latarki, Dzwonki, Trąbki, Siodełka, Klucze, Specyalna oliwa do latarń, Przytrzymywacze bagaży
poleca w największym wyborze i najtaniej 3659
STEFAN PIELECKI, LWÓW
główny magazyn broni i przyborów sportowych
sprzedaje, kupuje, bierze w komis, mienia i wypożycza **bicykle** (Rowery).
Najlepsze Rowery używane po 80, 90 i 100 złr
New Rapid Bicykle całkiem nowy 54" kosztował 280 złr., teraz 180 złr.

L. 26.737. 3704

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2. sierpnia b. r.** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić zaraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem
we Lwowie, dnia 7. czerwca 1892.
Grott.

Elektryczne lampy żarowe
własnej fabrykacyi (patent Lane-Fox)
o każdem natężeniu i kolorze, wszędzie przydatne, wielkiej trwałości, a bardzo oszczędne, dostarczają
po najtańszych cenach 3591
KREMENEZKY, MAYER & Co.
Wien, IX., Severingasse Nr. 9.
Dzienna produkcya 3 tysiące lamp żarowych.

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) na Szląsku austr.
otrzymał do uprawy jesiennej i poleca w najwyborniejszej jakości
Mączki kościane, Superfosfaty i Mączkę Thomasa
z zupełnym poręczeniem podanej zawartości. 3624
Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolejowej. — Oferty, wzory i wskazówki na żądanie gratis i franco.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Wózkiem z Gródka po 40 ct.

Lekarz zakładu: Dr. Z. Rieger, radca zdrowia. 3506

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni).

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 0 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

MORSZYN
ZDROJOWISKO
solankowo-borowinowe, zakład wodoleczniczy, słoneczne kąpiele.
Otwarty od 1. maja.
Lekarz kierujący dr. Wilhelm Strzechowski.
Zamówienia listowne przyjmuje Franciszek Medwey. 3518

„MARJA" nowy zakład 3367
artystyczno-fotograficzny
w pałacu hr. Fredry
urządzony według najnowszych wymagań,
otwarty od godziny 9. bez przerwy do godz. 6.
Ceny zwyczajem we Lwowie ustalone.

L. 21.794/92. 3710

Dzierżawa.

Celem wydzierżawienia dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek zubrzyckich położonych o milę od Lwowa, z obszarem do 888 morgów na okres od dnia oddania folwarku w posiadanie dzierżawcy do 23. marca 1901, odbędzie się dnia 12. lipca 1892 o godzinie 11. przed południem licytacya w biurze I. departamentu Magistratu.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę trzy tysiące ośmset sześćdziesiąt (3.860) złr. rocznie tytułem czynszu płatnego w dwóch półrocznych ratach z góry.

Tytułem kaucyi złożyć należy kwotę równającą się wysokości jednorazowego czynszu.

Oferenci winni wnieść do rąk szefa I. departamentu Magistratu ***do 21. lipca 1892*** włącznie, należycie ostemplowane, opieczętowane i w wadyum wynoszące kwotę sześćset (600) złr. zaopatrzone oferty, w których dokładnie podać należy przedmiot dzierżawy, tudzież wysokość ofiarowanego czynszu w słowach.

Warunki dzierżawy przejrzeć można w biurze I. departamentu Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
dnia 22. czerwca 1892.
Romanowski.

Wiedeń, „Hotel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3722 **L. Speiser** dyrektor.

Ks. Kneippa oryginalna czysto lniana
trykotowa bielizna zdrowia

Wyborna, wciągająca pot!
L. Kapferer & Co.,
Wien, XVII., Ottakringerstr. 20.
Główne składy: *we Lwowie:* J. Drexler i Synowie, F. S. Bardasz; *w Brodach* B. Lenker; *w Drohobyczu* Mar. Bałanda; *w Jarosławiu* Otton Förster Spł.; *w Jaśle* T. W. Brąglewicz; *w Kołomyi* W. Sedlaczek; *w Przemyślu* Janowski & Strzyżowski; *w Samborze* Bukowczyk & Milewski; *w Sanoku* J. Barański. 3585

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli na każdej sztuce znajduje się podpis ks. Kneippa.

Uzdrowisko
Teplitz-Schönau
w Czechach; od setek lat znane i **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (29·5 do 39° R.) Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.** Uzdrowisko pierwszorzędne z wielkiemi zakładami dla kąpieli zwykłych i borowinowych. 3412

Wyśmienite z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom**, skrofulicznym nabrzmieniom, **newralgii** i innym **chorobom nerwowym**; o **znakomitych skutkach** przy przebiegu słabości powstałych z ran od postrzału i cięć, po **złamaniu kości**, przy **zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.**

Przepyszne położenie zewsząd zasłonięte wysokopiennemi lasami i górami.

Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamówienia pomieszkań** przyjmuje: dla Teplitz **Kąpielowy Inspektorat w Teplitz**, dla Schönau **Urząd miejski w Schönau.**

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które te papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a już **płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z aramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Na czas zmłocki
polecamy najgoręcej
wyrobu krajowego
znakomite
Lokomobile i młocarnie parowe

Poręczamy wyborną konstrukcyę i wykonanie, zupełnie czysty omłot, wyborne czyszczenie i sortowanie wszystkich zbóż przy największej wydatności. Wszystkie nasze maszyny zaopatrzone są w przyrządy ochronne, silne szkło do wodowskazu, rezerwową pompę (Reservehandspeisepumpe), ruchomy komin, cylinder parowy, hamownice i t. p. Doskonałe świadectwa i dowody uznania. Ceny stanowczo niższe jak wyrobów zagranicznych. Ustawieniem i puszczeniem w ruch zajmują się moi monterowie gratis. Na żądanie trzydniowa próba.

UMRATH I SPÓŁKA
FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH, PRAGA-BUBNA.
Filia we Lwowie ulica Grodecka Nr. 61.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Otwarcie stacyi Kłaj
dla ruchu towarów w całowozowych ładugach.

Stacya Kłaj, szlaku Kraków-Lwów, dotychczas urządzona tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego i przesyłek pospiesznych, otwiera się **z dniem 1. lipca 1892** i dla ruchu towarów w całych ładugach.

Wiedeń, w czerwcu 1892.

C. k. generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).